

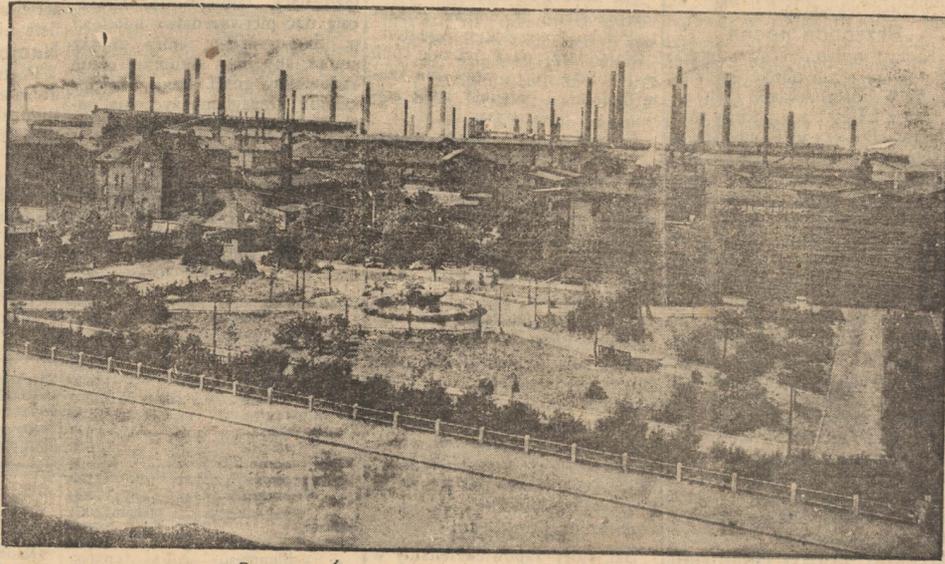
GAZETA POLSKA W BRAZYLJI

NR 42 KURYTYBA · S. PAULO NA NIEDZIELE DNIA 16 PAZDZIERNIKA ROK 1938

DYREKTOR: PIOTR OLIVEIRA SAPORSKI

Na powitanie Śląska Na widowni Europy

Wypełnił się akt sprawiedliwości dziejowej — i zaolziańska kopalnia, oderwana podstępnie przed 20 laty od Macierzy, jest już z powrotem w Polsce. Odzyskana piastowska dzielnica wędzie w skład województwa śląskiego, którego obszar wzrosnie do 5 tysięcy klm. kwadr. (jest to na tutejszą miarę przestrzeń, jaką zajmuje pomorze Parany bez muni-cypium Morretes), a liczba ludności do 1,750,000 głów (pomocze parafiskie bez Morretes liczy 55 tysięcy mieszkańców).



Bogactwo Śląska — jedna z hut, nakryta lasem kominów

Owe 800 klm. kwadr. Zaolzia, to zaledwie 1/500 część całej Rzeczypospolitej, ale o ile małym jest ów kraj, że niemal dłonią go nakryć, o tyle bogactwa jego naturalne są wprost nie do obliczenia. Spójrzmy tylko na obrazek obok. Podobnych zakładów przemysłowych, większych i mniejszych mamy tu bez liku. Śląsk, to kraj nakryty dymami z kominów fabrycznych, płonący w nocy łunami światła miejskich i odbłaskami żarzącego się żelaza, pocięty świątyni gościncami, siecią kolei i tramwajów, zasłuchany w niemilkące stukoty wielotonowych młotów, turkot pociągów, poszum tysięcy maszyn.

Tęgo przywiązania, tej mierności dla Macierzy — nie da się zmierzyć wartości żadnych skarbów świata. Polska tu przysłała do swoich, po swoje, nie zabiera ani jednego obcego zagonu, ani jednego cudzego zagonia. Nie odbiera nie nikomu, nie wydzierają, nie krzywdzi, nie najeżdża, nie zawojujowuje, nie konkwistuje, nie podbija. Przychodzi do wyciągnięcia rąk swej; dziatwa i daje jej ochronę, niesie skrzywdzonym sprawiedliwość.

Tak postępowała Polska zawsze i nieodmiennie na całej przestrzeni swych dziejów, od

Mieszłowego Cydnu poprzez Jędrzejów, Grunwald, Wiedeń Sobieskiego, Kościuszkowskie Racławice aż po boje Piłsudskiego. Jeśli Polska dobywała miejsca, to tylko w obronie własnej lub sąsiadów. Nigdy dla podbicia! Zawsze za wolność naszą i waszą!

Wraca do Macierzy kraj wyświeczony w prześladowaniach, doświadczony w cierpieniach, nieugięty w oporze złemu losowi, zwycięski nawet w klęsce. Jak niezgłębiona jest siła ducha polskiego, jak niewyczerpane są zreszby jego mocy! Przez 6 wie-

kiom walną w granit Śląski nad Odrą, Olzą i u źródeł Wisły nad obcych najazdów, jeden bałwan przewalał się za drugim po tej ziemi — a nie skruszył skały, wspartej na piastowych fundamentach. Najeżdźcy byli tu tylko przelotną pianą, a gospodarstwo kraju utrzymał lud polski, który zdołał przetrwać wszystkie zle koleje losu i obronić się o własnych siłach, dopóki się nie połączył na nowo z Matką, co mu życie dała.

Idziemy za Olzę!

Zajmowanie Śląska
Po wkróceniu wojska polskiego do czeskiej Cieszyna w dniu 2.10. przez cały ubiegły tydzień odbywało się zajmowanie miasta za miastem i wsi za wsią w obszarze, odstąpionym przez Czechosłowację.

W sobotę dn. 9.10 wojska polskie dotarły do Dolnych Demostrow, położonych o 15 kilometrów na zachód od Cieszyna, nad granicą powiatu Frydeckiego. Tegoż dnia zajęto naokoło Frysztatu miejscowości: Piotrowice, Darków, Stare Miasto i Nowe Miasto.

Czajca, Orawa i Spisz
Granica państwowa w Beskidach, wiodąca szczytami łańcucha górskiego, nie pokrywa się z linią narodowościową. Po tamtej stronie gór znajdują się okręgi polskie Czajca (tu słynny małopolski trybun ludowy ks. Stojalowski wydawał przez jakiś czas swe pismo, gdy go w b. Galicji zanadto prześladowano), Orawy i Spisza. Z Orawy otrzymała Polska po pokoju wersalskim kilkanaście wsi, lecz jest tam Polaków sporo więcej. Sprawy te ułoży sobie Polska już nie z Czechami, tylko ze Słowakami, oczekując na akonstituowanie się państwa słowackiego. Gdyby ludność owych ziem zażądała plebiscytu, natenczas rząd warszawski wejdzie w układy z władzą samorządną Słowacji, gabinetem Tissv.

Minister Beck za Olzę
Na zaproszenie wojewody Grażyńskiego i gen. Bortnowskiego, minister Beck zwiedził Śląsk za Olzę i wyraził głębokie zadowolenie, że znajduje się na tej piastowej ziemi, jako gość nie konsula Rzplitej, ale wojewody i armii polskiej.

Ważniejsze miejscowości jako Frysztatu: Darków (kapiele jodowe), Orłowa (gimnazjum polskie im. Słowackiego). Kopalnie węgla znajdują się w następujących miejscowościach: Karwina, Sucha (Górna, Dolna i Średnia), Łazy, Dąbrowa, Orłowa, Poręba.

Zajęcie Orłowej i Bogumina
Dnia 10.10 zajęły wojska polskie Orłowę (mieści się tu gimnazjum polskie) i Bogumina (ważny węzeł kolejowy) i ukończyły, nawet przed czasem, przejmowanie zwroconych Polsce obszarów.

Przypieszenie
Polacy przypieszyli o 2 dni w marszu do Bogumina. Stało się to w porozumieniu z Czechami, którzy opuścili miasto dn. 7.10. W międzyczasie, korzystając z bezkrotelwa, pojawiły się tu od strony granicy niemieckiej tajniacze bandy meczyn w broni i naszerujących w orderku wojskowym. Na to Czesi poprosili sami, aby Polacy zajęli Bogumina przed terminem.

Święto powrotu
Na sobotę i niedzielę dn. 15 i 16 paźdz. zapowiedziano w Zaolziu od Jabłonkowa po Bogumina olbrzymią manifestację narodową, z udziałem dostojników państwowych, którzy przybędą z Warszawy. Będzie to niezapomniane i od tylu wieków wyglądane powitanie Dobrej Matki z Wiernym Dzieciętciem, połączenie Polski ze Śląskiem.

Ważniejsze miejscowości jako Frysztatu: Darków (kapiele jodowe), Orłowa (gimnazjum polskie im. Słowackiego). Kopalnie węgla znajdują się w następujących miejscowościach: Karwina, Sucha (Górna, Dolna i Średnia), Łazy, Dąbrowa, Orłowa, Poręba.

Święto powrotu
Na sobotę i niedzielę dn. 15 i 16 paźdz. zapowiedziano w Zaolziu od Jabłonkowa po Bogumina olbrzymią manifestację narodową, z udziałem dostojników państwowych, którzy przybędą z Warszawy. Będzie to niezapomniane i od tylu wieków wyglądane powitanie Dobrej Matki z Wiernym Dzieciętciem, połączenie Polski ze Śląskiem.

Święto powrotu
Na sobotę i niedzielę dn. 15 i 16 paźdz. zapowiedziano w Zaolziu od Jabłonkowa po Bogumina olbrzymią manifestację narodową, z udziałem dostojników państwowych, którzy przybędą z Warszawy. Będzie to niezapomniane i od tylu wieków wyglądane powitanie Dobrej Matki z Wiernym Dzieciętciem, połączenie Polski ze Śląskiem.

Święto powrotu
Na sobotę i niedzielę dn. 15 i 16 paźdz. zapowiedziano w Zaolziu od Jabłonkowa po Bogumina olbrzymią manifestację narodową, z udziałem dostojników państwowych, którzy przybędą z Warszawy. Będzie to niezapomniane i od tylu wieków wyglądane powitanie Dobrej Matki z Wiernym Dzieciętciem, połączenie Polski ze Śląskiem.

Ważniejsze miejscowości
Kopalnie węgla znajdują się w następujących miejscowościach: Karwina, Sucha (Górna, Dolna i Średnia), Łazy, Dąbrowa, Orłowa, Poręba.

Ważniejsze miejscowości
Kopalnie węgla znajdują się w następujących miejscowościach: Karwina, Sucha (Górna, Dolna i Średnia), Łazy, Dąbrowa, Orłowa, Poręba.

Ważniejsze miejscowości
Kopalnie węgla znajdują się w następujących miejscowościach: Karwina, Sucha (Górna, Dolna i Średnia), Łazy, Dąbrowa, Orłowa, Poręba.

Ważniejsze miejscowości
Kopalnie węgla znajdują się w następujących miejscowościach: Karwina, Sucha (Górna, Dolna i Średnia), Łazy, Dąbrowa, Orłowa, Poręba.

Ważniejsze miejscowości
Kopalnie węgla znajdują się w następujących miejscowościach: Karwina, Sucha (Górna, Dolna i Średnia), Łazy, Dąbrowa, Orłowa, Poręba.

Ważniejsze miejscowości
Kopalnie węgla znajdują się w następujących miejscowościach: Karwina, Sucha (Górna, Dolna i Średnia), Łazy, Dąbrowa, Orłowa, Poręba.

Ważniejsze miejscowości
Kopalnie węgla znajdują się w następujących miejscowościach: Karwina, Sucha (Górna, Dolna i Średnia), Łazy, Dąbrowa, Orłowa, Poręba.

Ważniejsze miejscowości
Kopalnie węgla znajdują się w następujących miejscowościach: Karwina, Sucha (Górna, Dolna i Średnia), Łazy, Dąbrowa, Orłowa, Poręba.

Ważniejsze miejscowości
Kopalnie węgla znajdują się w następujących miejscowościach: Karwina, Sucha (Górna, Dolna i Średnia), Łazy, Dąbrowa, Orłowa, Poręba.

Ważniejsze miejscowości
Kopalnie węgla znajdują się w następujących miejscowościach: Karwina, Sucha (Górna, Dolna i Średnia), Łazy, Dąbrowa, Orłowa, Poręba.

Ważniejsze miejscowości
Kopalnie węgla znajdują się w następujących miejscowościach: Karwina, Sucha (Górna, Dolna i Średnia), Łazy, Dąbrowa, Orłowa, Poręba.

Ważniejsze miejscowości
Kopalnie węgla znajdują się w następujących miejscowościach: Karwina, Sucha (Górna, Dolna i Średnia), Łazy, Dąbrowa, Orłowa, Poręba.

Imperial Pilsen, Atlantica Extra i Pilsen Nacional

Z BROWARU ATLANTICA mają wszędzie pierwszeństwo

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Rua Im. Perceira, 842
(dawnej Aquidaban)
Telefon 6-8-4
Prenumerata roczna
W Brazylii 16000
W Argentynie 7 pes.
Zagranicą i dolary
Płatowa a goty
Cena numeru 400
za Kurytyba 1000

Adres na listy i przesyłki pieniężne
GAZETA POLSKA
Cenka postal B
COSTUM - FRANK
Wydawca
Pawel Niekodem

Ważniejsze miejscowości
Kopalnie węgla znajdują się w następujących miejscowościach: Karwina, Sucha (Górna, Dolna i Średnia), Łazy, Dąbrowa, Orłowa, Poręba.

Ważniejsze miejscowości
Kopalnie węgla znajdują się w następujących miejscowościach: Karwina, Sucha (Górna, Dolna i Średnia), Łazy, Dąbrowa, Orłowa, Poręba.

Ważniejsze miejscowości
Kopalnie węgla znajdują się w następujących miejscowościach: Karwina, Sucha (Górna, Dolna i Średnia), Łazy, Dąbrowa, Orłowa, Poręba.

Ważniejsze miejscowości
Kopalnie węgla znajdują się w następujących miejscowościach: Karwina, Sucha (Górna, Dolna i Średnia), Łazy, Dąbrowa, Orłowa, Poręba.

Zapamiętaj

dobrze ten znak

Jest to godło znanej i cudownej maści

Pomada Minancora

Jest to najlepsza maść, która leczy wszystkie rany na skórze ludzkiej, a ma nawet zastosowanie u bydła

NAD MINANCORĘ NIEMA LEPSZEJ POMADY

Farmacja Cruz w Avaré, stan S. Paulo wyleczyła pomadą MINANCORA wrzody, których nawet preparat 914 nie zdołał był usunąć. Pani Carolina Palhares z Joinville wyleczyła jednym pudełkiem ranę, zadawnioną od 9 lat. Były setki podobnych wyleczeń.

POMADA MINANCORA jest w użyciu w szpitalach domach zdrowia i klinikach lekarskich.

WAŻNE Prawdziwą POMADĄ MINANCORA nie jest nigdy sprzedawana inaczej, jak tylko w pudełeczkach oryginalnych z godłem, jak wyżej. Odrzucając naśladowni ctwa! Żądajcie tylko MINANCORY prawdziwej, w pudełku oryginalnym.

Uważajcie dobrze przy zakupie!

Jest to produkt Laboratorios „Minancora”, Joinville

KURS MİLREJSA

Funt francuski.	958000
Frank szwajcarski	5000
Dolar U. S. A.	203000
Złoty polski	35670
Pez urugwajski	85000
Pez argentyński	55100

Wiadomości Parańskie

Podziękowanie

Nie mogąc odpowiedzieć na wszystkie liczne życzenia telefoniczne, a pozatym usne, piśmienne i telegraficzne, które nadeszły pod adresem Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej z dalekich zakątków Stanów Parana, Sta Catarina i Rio Grande do Sul — z powodu szczęśliwego, bezkrawawego powrotu piastowskiego Śląska Zolziańskiego do Polski — składam na tym miejscu, za nadesłane powinszowania, jak najserdeczniejsze, staropolskie „Bóg zapłać!”

Józef Gieburowski
Konsul Generalny
Rzeczypospolitej Polskiej
w Kurytybie

Na cześć Śląska

Stosownie do zapowiedzi, odbyły się w Kurytybie uroczystości z okazji powrotu Śląska zolziańskiego do Polski. W sobotę dn. 8.10 zebrało się w konsulacie generalnym Rzplitej sporę grono obywateli polskich i przyjaciół Polski, którzy pospieszyli ze złożeniem życzeń. W niedzielę kościół św. Stanisława przy ul. Aquidabam zapelniał się licznymi wiernymi. Kazania nie było.

Przyjechał generał Rabelo

Dn. 3 b. m., we wtorek, przyjechał z S. Paulo samochodem gen. Manoel Rabelo, dowódca 5-go Rej. Wojsk. Na spotkaniu generała wyjechali reprezentanci władz, a liczna publiczność witała przybywającego komendanta na przedmieściu Juvéve.

Wywiad z gen. Almerio Moura

Diennik kurytybski „Diario da Tarde” przyniósł dn. 10.10 wywiad z gen. Almerio de Moura, który zjechał na inspekcję okręgu wojskowego, obejmującego Parana i Sta. Cat. Generał pamięta Kurytybę z przed 40 laty i powiada, że była podówczas raczej wsią. Zapytany na temat nacjonalizacji, gen. Moura wyraził przychylny zdanie. „Była ona potrzebna — oświadczył — i winna się rozwijać z siłą, wytrwałością i energią, chociaż z rozwagą i bez ekscesów, które mogłyby dać wynik wręcz odwrotny”.

Szkola w Ri-sinho

Dni 2 b. m. został poświęcony w Riosinho budynek szkolny, wybudowany kosztem rządu stanowego. Ludność miejscowa i okoliczna wzięła w uroczystości liczny udział.

Porwani przez nurty Iguassu

W kol. Amazonas, niedaleko Porto União, 3 policjanci, wspomaganii przez 3 cywilnych ści-

gali jakiegoś przestępcę i trzeba im było przepłynąć na drugi brzeg Iguassu, co też uczynili. Gdy łódź znajdowała się na środku rzeki, porwał ją silny prąd i wyrzucił. Wszyscy jadący wpadli w wodę. Rozpoczęła się straszliwa walka z rwącym prądem, walka o śmierć i życie. Po niedługiej chwili wyrok śmierci został zapieczętowany, przeważny bowiem żywioły natury nął ludźmi, których nie miał kto ratować. Zginęli wszyscy, z wyjątkiem sierżanta Gregoria, który zdołał szczęśliwie przodostać się na drugi brzeg. Ciała topielców znaleziono i wyłowiono po kilku dniach.

Smia e kradzieże w środku miasta

Ubiegły tydzień mógłby być nazwany bez przesady „tygodniem kradzieży”. Istotnie, kurytybianie mieli o czym mówić. W nocy, z 6 na 7 b. m. jacyś niepożądani goście nocni zawitali do dwóch sklepów w samym środku miasta, zabierając ze sobą towary wartości 12 kontów. Ofiarami tych „przyjaciół cudzego mienia” padły sklepy „Casa Gloger” i „Casa Singer”, znajdujące się przy ul. Quinze. Ptaszkowie, by skrycie dostać się do wnętrza klatek, zrobili prawdziwy „raid”, bo wstąpili najpierw do „Loży Mafoskiej” na placu Zacharias, następnie dostali się poprzez sznur domów do wymienionych sklepów. Drugi szereg kradzieży popełniono w księgarni „Mundial” i w „Casa Esmalte”, również przy ul. Quinze. Co noc, od kilku dni, robili złodzieje swe zyskowne wycieczki do księgarni i składu żelaza i to w sposób bardzo śmiały. Przechodzili poprzez dachy wysokich kamienic, by dostać się do celu swych pożądań. Na szczęście, policji udało się ukrocić skrzydła drapieżników przez wykrycie całego gniazda. Złodziejami okazali się: Alfredo Ferreira, Lucio Fioravanti, Luiz Sondrini i Osman Pereira.

Śmiertelny Wyadek

Urzędnik kolejowy Juvencio Olegario, mieszkający w Ponta Grossie uległ podczas manewrów na stacji nieszczęśliwemu wypadkowi. Zwałił się nań zapas drzewa opałowego z lokomotywy i potłukł nieszczęśliwa tak silnie, że Juvencio po przewiezieniu do szpitala zmarł w kilka godzin później.

Nieletni przestęca

W Bacacheri, pod Kurytybą 17-letni João, pokłócił się był ze starszym robotnikiem Abilio Leão, i uniósł się tak dalece furją, że pchnął go nożem i zadał mu gło-

wą ranę w piersiach. Ofiarę wybroków nieletniego młodzieńca przewieziono do szpitala w stanie między życiem a śmiercią, natomiast przestępcę zajęła się policja, która spewnością powzięła stosowne środki, by sprostać skrzywdzone drzewo, póki rośnie.

Fatalny wystrzał

W Marechal Malet lekkomyślny czyn niejakiego João de Lima spowodował wypadek, który wstrząsnął całą okolicą. Gdy po ceremonii ślubu w miejscowym kościele, goście weselni opuszczali świątynię, João wyciągnął z kieszeni rewolwer i wystrzelił kilka razy w powietrze na wiat. Strzały były dżine tak nieszczęśliwie, że trafiły w panią Wincentynę Łopacińska, która znajdowała się w oknie i przygładła się orszakowi weselnemu.

Przygoda nocna

Nad Kurytybą wiał cisza, charakterystyczna późne godziny nocne, w których wszelki ruch zamiera a hałas i wir uliczny również ustają. Przy ul. Paula Gomes jakieś samochody oczekiwujące na ulicy blasku jutrzejszego dnia, zdawały się także odpocynąć. Niebawem jednak spokojny ten sen natury i człowieka doznał zamęcenia. W ulicę wjeżdża i pedzi całym gazem jakiś samochód rwie naprzód, uderzając to w prawy to w lewy trotuar i nie oszczędza nawet „kolegów samochodów”. Biję wprost w jednego następnie w drugiego, sianę w tej „przeprawie” jakąś połamaną, zygzakowaną linią, po czym znikną gdzieś na końcu ulicy. Tajemniczy samochód, prowadzony zapewne przez szoferę pod weselą datą, narobił dużo szkody, i dlatego policja poszukuje jego właściciela.

Dyrektor poczty i telegrafu

Wiadomości ze stolicy republiki donoszą, iż regionalnym dyrektorem poczty i telegrafów na Kurytybę został mianowany p. Rogério Gonçalves da Mota, brat Sekretarza Stanu dr. Omara G. da Mota.

Herwa Mate

Prezydent republiki, podpisał dekret, mocą którego został potwierdzony regulamin Instytutu Maty. Instytut herwy mate ma na celu racjonalną eksploatację tego „zielonego złota” południowej Brazylii.

Wędrowny gość w Kurytybie

Bawił przed kilku dniami w Kurytybie peruański wędrownik Rodrigo Balderon, który odbywa

„raid” pieszy poprzec kraje połudn. Ameryki. Wyszedł z Limy — stolicy Peru, w 1937 roku i przebył już Boliwię, Argentynę, Urugwaj i poł. stany Brazylii. Z Kurytyby udaje się piechur w dalszą drogę do Rio de Janeiro, następnie do Paragwaju, Chile i wreszcie do swego kraju. Szlak ten peruański sportowiec zamierza ukończyć do 1941 roku.

Zgłoszenia pracowników

Z końcem października upływa termin przedstawienia w departamentach pracy list pracowników, do czego każdy przedsięwzięca jest zobowiązany. W Kurytybie należy się zwracać w tej sprawie do Departamento de Trabalho w Pałacu Garceza przy aw. J. Pessoa.

Nasz Kalendarz na rok 1939

Jak każdego roku, tak i obecnie rozczłamy Kalendarz „Gazety Polskiej” wszystkim Agentom. Kalendarz nasz na rok 1939 jest obficie ilustrowany, ma szatę ozdobną i przynosi treść zajmującą i pożyteczną.

Rozsyłkę kalendarza rozpoczniemy w tych dniach.

Cena 2 mlr. — Gdzie niema Agentów „Gazety Polskiej”, czytelnicy mogą zamawiać kalendarz wprost z redakcji. W tym celu należy nadesłać należność z góry (można w markach pocztowych po 500 rs.), dołączając na przesyłkę pocztową 500 rs.

Nowe kino w Kurytybie

Na placu Zacharias, róg ulicy Murici, gdzie mieścił się przez długie lata sklep p. Józefa Syszaka, stanie okazały gmach, w którym zaraz po ukończeniu otwarte będzie nowe kino „Cine Luz”. Właścicielem kina jest znana firma Teofilo G. Vidal.

Bal Junacki

Bal, który zapowiadaliśmy w zeszłym numerze, został odłożony i odbędzie się najbliższej soboty w „Związku” (dawniej Związek Polskim), dnia 15 b. m. Urządza go Naczelna Rada Tw. Wych. Fiz. „Juventus” z inicjatywą prezesa kap. Emanuela de Moraes, przy czynnym współudziale kurytybskiego gniazda nr. 1.

Z żałobnej karty

W Kurytybie zmarła s.p. Anna z Jonscherów Szuberowa, żona długoletniego sekretarza konsulatu najpierw austriackiego później polskiego. Pogrzeb odbył się dn. 7.10 na cmentarzu municypalnym, przy licznych udziałach przyjaciół i krewnych. Panu Fr. Szuberowi składamy wyrazy szczerzego współczucia.

Chcesz słyszeć Warszawę?

Firma Emiliano i Mazurek w Kurytybie, Avenida João Pessoa, 71 posiada do nabycia radia na sieć elektryczną i akumulatory, ze specjalnym autometem, którymi doskonale będziesz słyszeć audycje z Polski. Informacji udzielamy bez żadnych zobowiązań do kupna.

Z Rio Grande do Sul

Polak otwarł hotel

W mieście José Bonifácio (dawniej Boa Vista) otwarł hotel byty kurytybianin, później portogalczyk, p. Roman Skortupski. Hotel jest dobrze urządzony, posiada wszelkie wygody i mieści się przy awenidzie Dr. Osvaldo Aranha. Rodacy przejeżdżający tamtędy nie omieszkają dać pierwszeństwa hotelowi p. Skorupskiego, który dołoży starań, aby przy skromnej cenie zadolnić gości. Panu Skorupskiemu przesyłamy życzenia pomysłnego rozwoju przedsiębiorstwa.

Wystawa w Bagé

Stolica kampów, sąsiadujących z republiką urugwajską, miasto Bagé przygotowuje wielką wystawę bydła, z wypasów którego slyną tamtejsze stępy. Na otwarcie wystawy przybywa interwenta stanu płk. Cordeiro de Faria. Z Montevideo przybędzie na czele licznej komitety wiceprezydent republiki urugwajskiej. Urugwajcykom towarzyszy poseł brazylijski w Montevideo Baptista Luzardo.

Nacjonalizacja towarzystw

Portugalskie stowarzyszenie dobroczynne (Beneficencia Portuguesa) z Porto Alegre wystąpiło do ministerstwa sprawiedliwości w Rio o wciągnięcie jej w rejestr towarzystw obconarodowych. Ministerstwo odmówiło, ponieważ większość członków tworzą brazylianie, i nakazało zwołanie walnego zebrania w terminie 20 dni, jakoteż zmianę w statutach, aby brazylianie mieli równe prawa w organizacji.

GENY TARGOWE w Kurytybie

Cukier biały rafin.	kilo	1\$300
„ „ zwycz.	„	1\$200
„ „ mulat.	„	1\$200
Kawa mielona 1-a	„	3\$400
Herwa-matte	„	1\$200
Ryż biały agulha	kilo	1\$600
„ „ zwycz.	„	1\$400 do 1\$500
Groch okrągły	500 do 1\$000	„
Fasola czarna	„ nowa	\$600
„ „ paulista	„	\$600
Mąka pszenna Lili worek	4\$8000	„
Mąka pszenna	kilo	1\$300
„ kukurydziana	„	1\$500
„ manjokowa	600 do 1\$000	„
Araruta	„	2\$500
Masło bez soli	„	10\$000
z Blumenau	„	9\$000
Mięso wieprzowe	„	4\$000
„ woliwe	„	2\$000
Stonina	„	5\$000
Smalec	„	4\$200
Bacalhao	„	5\$000
Wosk	„	8\$000
Chmiel 100 gr.	paczka	1\$200
Cazolina	lata	33\$000
Nafta	„	27\$000
Oliwa Bertoli	„	14\$000
Oliwa Sol levante	„	4\$000
Herbata Lipton	„	7\$500
Wódka	butelka	2\$000
Wino czerwone	butelka	1\$500
Fasola czarna nowa kalg.	„	3\$000
Jaja tuzin	„	1\$400
Cebula nowa a.	„	1\$500
Kartolle nowe alk.	„	8\$000 3.X.38

Śluząca

potrzebna zaraz do wybudowania domu, do szklarni robot domowych. Dobra zapłata. — Zgłoszenia: Praça Generoso Marques 105.

Ślad

(Nadesłany nam przez jednego z przyjaciół poniszzy wierszyk nawiązuje do zbioru nowel czeskiego pisarza Karola Czapka, w szczególności do noweli „Ślad”. Na śniegu ślad jednej stopy. Niema drugiego. Skąd? Dokąd?)

Wpadłem na jeden ślad,
Wiodący w wielki świat...
Poszedłbym za nim rad,
Lecz zewsząd estem pat.

Ze wszystkich stron jest spad,
Ze wszystkich stron stek zdrad,
Ze wszystkich stron żmij jad —
Na szczęście szczęść ja jest ten ślad

NIEROB DOSWIADCZEN!!!
JEZELI POTRZEBUJESZ OCZYŚCIĆ KREW
UŻYJ ELIXIR DE NOGUEIRA
Farmaceuty chemika — JOÃO DA SILVA SILVEIRA
Pokonuje SYPHILIS we wszystkich perjadach: WVRZUTY, RANY WOGÓLE, REUMATYZM, ECZEMY.
Zalecany przez najlepszych lekarzy

MALA REAL INGLEZA
Sprzedaje się sztykarty 3-iej klasy do Europy, jak i do POLSKI, ŁO-TWY, IR, NDJI, CZECHOSŁOWACJI, JUGOSŁAWJI, AUSTRIJI, RUMUNJI, BESARABJI etc.
DATY OKJAZDU OKREŃTÓW
ZE SANTOS
DO M. NTEVIDEO I BUENOS AIRES
ZE SANTOS DO EUROPY

ALCANTARA	15 października	H. PRINCESS	15 p. dzdziernika
H. PATRIOT	25 października	ALCANTARA	24 października
ALMA-ZORA	1 listopada	H. BRIGADE	31 października
H. MONARCH	8 listopada	ALMANZORA	12 listopada
ASTURIAS	12 listopada	H. PATRIOT	14 listopada
H. CHEFTAIN	22 listopada	ASTURIAS	21 listopada

MILLER, GODDARD & CIA LTDA
Rua Libero Badaró, 159, S. Paulo
lub
ROYAL MAIL AGENCIES (BRAZIL) LIMITED
Rio de Janeiro San 25

LICYTATOR URZĘDOWY STANU PARANA
FRANKLIN SOARES JUNIOR
Rua Mar. Deodoro nr. 396
Biuro otwarte od 9 do 11 i pół z rana oraz od 13 do 18 po poł. Przyjmujemy do sprzedaży na licytacji: towary, tkaniny, płótna, drobniarstwo, narzędzia do domowego użytku, radio, biżuterię zegarki, żelazo, wszelkie narzędzia, automobile, książki, meble pinnorowe i imbinjowe.

HOTEL ODEON
Położony w najlepszym punkcie miasta
Pierwszorządne urządzenia — 42 pokoi gościnnych
Dziennie po 7\$, 9\$, 10\$, 12\$ i 14\$.
Rua 15 de Novembro, 49 sobr. Telefon 4 0-7 — KURYTYDA PARANA



Rio das Cobras (JAGODA)
Nowa i największa kolonia w Paranie położona w okolicy bardzo dużej przyszłości na prawym brzegu rzeki Iguassu blisko traktu Guarapuava-Foz de Iguassu. Niebawem nigdzie ogromny procent ziemi pierwszej klasy zupełnie równej, nadającej się do uprawy pługiem. Informacji udziela się w Kurytybie, przy ul. Ermelino de Leão 15, piętro 1, lub na kołonnii Rio das Cobras (Jagoda) (municypium Guarapuava), za osadą Laranjeiras. PROSPEKT ILLUSTROWANY wysyłamy na żądanie. Wystarczy wypełnić cytowane i dokładnie poniszzy kupon i przesłać nasz.

Adres dla listów:
CIA COLONIZADORA E MERCANTIL PARANAENSE S. A.
Caixa postal 222, Curitiba — Parana

Do Parańskiej Spółki Kolonizacyjno-Handlowej, Proszę przysłać mi prospekt kolonii Rio das Cobras (Jagoda) Imię i nazwisko _____ Poczta _____ Kolonia _____ Stacja kolejowa _____ Stan _____

UWAGA: Wystrzegać się „fazendeirów”, proponujących sprzedaż terenów, tytuły własności w Paranie są często nieuregulowane, i koloniści, nabywający ziemię z rąk prywatnych, są narażeni na podwójne płacenie

O memorial e os documentos a que se refere o Decreto-Lei n. 58 de 10-12-1937, artigo 10, estão depositados no registro Imobiliario de Guarapuava.

NA SPRZEDAŻ
1000 akrów lasu 1-szej klasy w Candido de Abreu; cena przystępna, na raty, stosownie do umowy.
2 szlasy dobrze prosperujące w kol. Tres Bicos i w Olho d'Agua kolo Imbituby — z towarem lub bez i zabudowaniami.
Informacji udziela: Estanislau Alenski, właściciel w PONTA GROSSIE, r. Cel. Dulcideo, 98; adres dla listów: cx. postal 181, Ponta Grossa; w Candido de Abreu zastępca p. Sawczuk, w Kurytybie ks. Józef Adamczewski, r. Alam. D. Izabel, esq. Brigadeiro Franco.

KLINIKA DENTYSTYCZNA WINCENTY FLENIK CHIRURG-DENTYSTA
Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki. **Specjalność:** Wyrwanie zębów bez bólu, leczenie fistułów i innych komplikacji jamy ustnej. Wprawianie sztucznych zębów.
CENY PRZYSTĘPNE
Godziny przyjęć: od 8—11 i od 1—6
Kurytyba — Rua Saldaña Marinho, 593 — Parana

Zaprzysiężony Tłomacz Publiczny Dr. Raul L. Brand
Tłomaczy wszelkie dokumenty przy Biurze Adwokackim Dr. Bron. Ostoja Roguskiego
Uprawnienie pobytu Obconarodowców w Brazylii
Praca T. radentes, 569 - 2 and. Kurytyba

Uprawnienie pobytu obconarodowców w Brazylii
Przeprowadzamy legalizację pobytu cudzoziemców w Brazylii, w myśl ustawy (termin 90 dni)
DR. J. GELBERT
Rua Pedro Ivo nr. 211 Kurytyba
Załatwia także sprawy interoru

Z S. Paulo i Rio

Filia „Gazety Polskiej“ w S. Paulo:

J. M. HOLESKI

rua João Teodoro nr. 194 — Telefon 4-2640

Sadźmy piniory!

Z S. Paula, ze stanowego sekretariatu rolnictwa nadchodzi zalecenie i nawoływanie, aby sadzić piniory dla celów przemysłowych. Dla nas, zamieszkałych w południowych stanach, wśród borów piniorowych, głos ten wydaje się dziwny i mało zrozumiały. My tu przecież nie wiemy co z piniorem robić, wycinamy i palimy je, aby mieć ziemię pod plug, a tartaki są przeładowane materiałem tartym, dla którego brak wagonów do odwiezienia.

Inaczej wszelako przedstawi nam się rzecz, gdy rozważymy dobrze powody, dla których paulistański sekretariat zwraca się do rolników o ochronę lasów piniorowych i o zalesianie kraju tym niezwykle użytecznym drzewem.

Piniory były dotychczas używane tylko jako materiał budowlany i stolarski, a jego sęki zastępują węgiel przy opalaniu lokomotyw kolejowych. Nowe próby wykazały tymczasem, że drzewo to jest znakomitą materią do fabrykacji celulozy i papieru. W gałęzi tej Brazylia jest jeszcze ciągle zawiśniętą, przywozu z zagranicy, a prosić uniezależnić się przynajmniej częściowo od dostaw zamorskich, musi się rozglądnać za surowce, z którego powstać może papier.

Z 11 gatunków drzew i roślin, zbadanych w pracowniach doświadczalnych, piniory okazały się najlepszym i najbardziej wydajnym materiałem — włókna jego bowiem przewyższają przydatnością europejską sosnę.

Do fabrykacji celulozy i papieru najlepszy jest piniory 10-letni. Przy przerobieniu 60 procent drzewa, a tylko mniej niż połowa jest zdana do użytkowania, bo obejmuje sam rdzeń. Dla uzyskania 1 metra kubicznego materiału, z którego mamy otrzymać celulozę, potrzeba ściąć 14 piniorów 10-letnich, a dla wyrobienia 1 tony papieru trzeba sześć metrów kub.

pracuje w tempie iście amerykańskim i wszystkie podróże zwykły odbywać powietrzem.

Wystawa prób w Rio

Jak corocznie, dnia 12.10 została otwarta w Rio wystawa prób, w której biorą udział firmy tak krajowe, jak zagraniczne. W zeszłym roku Polska wystąpiła na wystawie tej z własnym pawilonem.

Szalenioc samobójczy

W Santos zdarzył się na plaży morskiej wypadek, na który liczne osoby używające kąpiel, patrzyły z przerażeniem. Niejaki Paulo Schärer, liczący 32 lata, żonaty, brazylerian, przesiadł sobie żyły u rąk i poszedł w morze, aby się utopił. Gdy nie dostrzegł już nogami gruntu, począł płynąć, aby się jak najbardziej oddalić od brzegu. Opostrzegł to strażnicy kąpielowi i ruszyli łódką w ślad za nim. Kandydat na samobójcę stał im bardzo silny opór, grzł rartowników, kopał, okładał kulakami. Po długim wysiłku udało się szaleńca wyciągnąć z wody — i odwieziono go do szpitala dla umysłowo chorych.

Dwa trupy

Onegdaj w nocy rozległy się na ulicy Anhangabahu strzały rewolwerowe przed jednym z tamtejszych sklepów z obuwiem. Padli trupami na miejscu właściciel tego sklepu i stróż nocny, pilnujący owego odcinka. Co zaszło, rzecz nie jest jeszcze dobrze wyswietlona. Ponadto do sklepu dobrali się złodzieje, i właściciel pośpieszył tam z synami. Złodziejem miał się okazać ów stróż nocny, który, przytępiony na gorącym uczynku, wymierzył do właściciela z rewolweru i dał celny strzał. Synowie odpowiedzili strzałami i powalili trupem zabójcę swego ojca. Policja prowadzi dochodzenia.

Strasza „macumba“

Na tle muzyjskich czarów „macumba“ przywiezionych przez czarnych niewolników z Afryki, zaszedł w muncypium Caratinga, stan Minas, budzący grozę, wypadek, opisany przez „Diario da Tarde“ w num. 4.10. Rodziną Manoela de Jesus wiodła spór o ziemię, i dla rozstrzygnięcia zwady postanowiono uciec się do „macumby“. 13-tu członków rodziny zawiodło nakoło ognia szaleńcy taniec, w którym popadło w obłąkanie. Jeden z tańczących padł zabity, a jedną z tańczących dziewczyn wrzucito w szale do ognia, upieczono i zjedzono. Wszystkich macumbeirów odwieziono do szpitala dla umysłowo chorych, gdzie do dzisiaj nie przysli jeszcze do równowagi umysłowej.

Przychodźstwo do S. Paulo

Wedle danych urzędowych, do S. Paulo przybyło w ciągu 9-ciu miesięcy b. r. razem 22 tysiące imigrantów, wśród nich 14 i pół tysiąca Brazylijan z innych stanów, a 7 i pół tysiąca z zagranicy. Ponieważ S. Paulo potrzebuje ręk do pracy i oddycha się w przemyśle i na plantacjach brak robotnika, ułatwia ono imigrantom podróż. W podanym okresie czasu blisko 2/3 imigrantów było subwencjonowanych, a 1/3 przybyło ochotniczo. Licząc od 1821 r., S. Paulo otrzymało łącznie 3 miliony imigrantów.

Wielki pożar

W S. Carlos wybuchł wielki pożar w fabryce tkackiej, a ogień zauważono dopiero wówczas, gdy na stłumienie go było już za późno. Na szczęście, pożar powstał w tzw. suchej części fabryki, gdzie nie miał za wiele materiałów palnych. Ponieważ ogień groził przerzuceniem się na inne magazyny i zbudowania fabryczne, wezwano straż ogniową aż z Campinas, a kolej dostarczyła osobno wody w cysternach wagonowych. Najbliższym niebezpieczeństwem był skład olejów, farb i bawełny. Uczyniono wszystko, aby zagrozić drogę nauczycielskiemu żywiołowi, gdyż zapalenie się olejów i bawełny groziło wielką katastrofą. Strażom pożarną opadały już ręce z nadmiernego wysiłku, gdy w ostatniej chwili spadł się obrócić a równocześnie wiatr ulewny deszcz, co stłumiło płomienie i nie pozwoliło na dalszy pochód ognia. Szkody wynoszą setki kontów. Fabryka nie była ubezpieczona.

Kosztowny wieprz

W stanie Minas dwóch pułkowników, Teotonio de Sousa i Jose Costa prowadziło długi spór o wieprza, czyli prosto mówiąc, o świnie wartości około 70 milrejsów. Jeden twierdził, że

Saudação ao Exmo sr. Presidente da Republica DR. GETULIO VARGAS

Proferida a 11 de Julio de 1938 na Alfandega de Paranaguá pelo inspector HOMERO DE OLIVEIRA

Dignissimas Autoridades, Meus caros colegas, Ilmos. Srs. Funcionarios, Dignos Representantes da Imprens, Dignissimos Senhores:

Coube-me o prazer enorme e a honra insignificante, como Inspector em comissão desta Alfandega instalar, neste Gabinete, a photographia do excelso Brasileiro e grande patriota Dr. Getulio Dornelles Vargas, preclaro e dignissimo Presidente da Republica, acto ao qual quiz dar, como merecia, a maior divulgação para que o mesmo echôe, nesta jurisdicção, com a ressonancia devida ao grande vulto do Brasil novo.

Falzar desfilat, ante os vossos olhos os factos que, desde 1930, numa crescente gradação vieram erguendo as culminancias de beneemerencia publica, ao zenith do prestigio politico, e ao apogeu da popularidade nacional o grande brasileiro ao qual aqui congregados prestamos esta homenagem, seria tarefa desnecessaria porque os factos são de hontem e são de hoje e todos vós os conheceis nos seus minimos detalhes.

Todos os movimentos insurreccionaes de natureza politica interna, embora obedeçam, nos seus surtos, a um determinismo sociologico invencivel e executavel, precisamos para a sua execução, de indices humanos capazes de os levar em bom termo. Quando esses movimentos não são de fundo exclusivamente demagogico, verdadeiros excessos de liberdade mal orientada, os seus indices humanos são con-

stituidos dos homens politicos de maior envergadura, de maior ponderação, de maior prestigio, de severo padrão pessoal e que encarnem com maior aproximação, sinão identificação completa, as idéas politicas ou sociaes em effervescencia.

Assim aconteceu em 1930. Tendo o dr. Getulio Vargas denotado sempre desde os tempos academicos uma combatividade calma e segura, bem orientada e tenaz, elegancia de atitudes moraes e bravura civica além de uma linha pessoal nunca inflectida, impoz-se desde logo aos destemerosos promotores da famosa arrancada para conductor supre no daquelle formidavel e avassallador movimento, o maior que até então se processára na America do Sul.

Essa escolha, que era o meio proprio e oportuno de que a predestinação historica e politica se servira para collocar o liderado intemerato no ápice dos acontecimentos, ia dicidir da sorte da revolução e do paiz.

Essa escolha se impoz com tal força não só pelos predicados pessoas moraes e politicos de que já vos falei mas tambem pela brilhante trajetoria que vinha crescendo o illustre Vargas no scenario politico dos pampas, verdadeira escola de homens publicos, e no scenario politico do Brasil a cujo governo já havia pertencido em posto de forte destaque, sendo naquelle historica emergencia o primeiro magistrado do Rio Grande do Sul.

(Continua)

Z Misiones i Paragaju

Spółdzielnia tytoniowa

Osadnicy polscy w Misiones założyli własną spółdzielnię tytoniową z p. Ignacym Dąbrowskim jako prezesem na czele. Administratorem spółdzielni ma być p. Józef Wdowiak. Składy lokalne tytoniu powstają chwilowo cztery, mianowicie w Polanie, Yapeyu i pikadach Sueca oraz Lopez. W przyszłości zakładanie

nowych składów jest przewidziane wszędzie tam, gdzie zbierze się co najmniej 10 spółników. Udziały wynoszą po 26 pezów argentin. — Jak wielkie udziały mają w tym zakresie osadnicy w Misiones, świadczy fakt, że np. kooperatywa tytoniowa kolonistów niemieckich w Eldorado, założona przed 7 laty z kapitałem 2,500 pezów, miała w ub. r. 6 milionów pezów obrotu.

W Paragaju

W Encarnación odbyło się dn. 11.9 zebranie założycielskie, na którym powołano do życia stowarzyszenie „Ognisko Polskie“, jako jednostkę Związku Polaków w Paragaju. Zapisali się odrazu 70 członków i złożono na potrzeby organizacyjne kwotę 8 tysięcy pezów parag. Inicjatorami Związku są osadnicy: Kowalski, Baranowicz, Weber, Lange, Zielonko i inni. W zebraniu uczestniczyli również rodacy z Misiones.

Pożar w Gob. Roca

W kolonii Kazimierzowo w Misiones spaliła się suszarnia jerbiny mate, własność szanowanego sadownika Wincentego Pelińskiego. Straty wynoszą 18 tysięcy pezów arg.

Nowa kolonia

Nad rzeką Paraná powstaje w Misiones na tyłach portu Tabay nowa kolonia, pod nazwą Krakus. Posiada dogodnie połączenie z rzeką, leży w sąsiedztwie kolonii Polana (już całkiem zasiedlonej) i na wylocie kolonii Campo Vieira i Campo Grande do rzeki Parany. Przez kolonię przechodzi droga samochodowa z Posadas do Puerto Rico.

Ślub

W Apostoles odbył się ślub panny Izabeli Zubrzyckiej, córki śp. Michała, znanego pioniera polskiego w Misiones, z p. Ludwikiem Młotem, synem Józefa, właściciela księgarni i drukarni w Posadas. Młodej Parze zasyłamy z daleka szczerze życzenia: „Szczęść Boże!“.

Poszukiwanie

Poszukujemy Marii Rozalii Jaskuńskiej. Poszukiwane, lub ktobykolwiek znał miejsce jej pobytu, zechcą nadać wiadomość do redakcji „Gazety Polskiej“ w Kurytybie.

Kucharka dobra potrzebna — Ulica Dezemb. Mota, nr. 1946 w Kurytybie.

„Sulbrazpol“



Sociedade Cooperativa

Porto Alegre Rio Gr. do Sul
Rua Siqueira Campos, 1170 — Cx. post. 246

Handel wymienny Polsko-Brazylijski na rachunek własny i komisowe.

Przedstawicielstwa generalne polskich firm eksportujących we wszystkich zakresach przemysłu i wytwórczości.

Właściciel przedstawiciel na stan Rio Grande do Sul firmy Agencja Poloneza de Viagens (Syndyk Emigracyjny) w Rio de Janeiro. Przejazdy do Polski i wszystkich punktów Europy na szybkich i komfortowych statkach Gdynia-Ameryka Linie Żeglugowe.

Bilety okrężne i karty wezwania z Polski i innych punktów Europy klasy „Luxe“, 1-iej, 2-iej i 3-iej (kabina).

Właściciel reprezentacji na Brazylię czołowej w Polsce wytwórni Fotochemicznej „ERO“ w Poznaniu (patrz inne ogłoszenie). Radioodbiorniki polskiej produkcji (wkrótce do dyspozycji)

Udzielamy wszelkich informacji z najwyższą satysfakcją i bez zobowiązania ze strony zainteresowanej. Wizytujcie nas, lub piszcie!

NASI REPREZENTACI:

- w Bello Horizonte — S. BIELECKI
- w Guarany R. G. do Sul — S. CZECHOWICZ
- w Ijuhy — J. SPECJALSKI
- w Boa Vista do Erechim — M. GWÓZDZ



Niezawodna przy łupieniu i wypadaniu włosów. Robi włosy silnymi, jedwabiły mi i perfumuje je.

Najlepszy środek przy niedomaganiach skórnych w częściach owłosionych

We wszystkich aptekach i drogeriach

Wyrób Lab. „Minancora“ w Joinville

GDYNIA-AMERYKA Linje Żeglugowe S. A. Linja Południowo - Amerykańska

LAMPOR & HOLT LINE — Rio de Janeiro

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami:

Pułaski i Kościuszko

ROZKŁAD JAZDY JEST NASTĘPUJĄCY:

	PULAŚKI	KOŚCIUSZKO	PULAŚKI	KOŚCIUSZKO
Gdynia	—10-11	21-10—14-12	25-11—18-1	23-12—15-2
Kiel Holtenau	—15-11	22-10—13-12	26-11—17-1	24-12—14-2
Boulogne Sur Mer	—13-11	12-12	15-1	—13-2
Dakar	—5-11	31-10—4-12	5-12—7-1	2-1—5-2
Victoria	—28-10	25-11	30-12	—27-1
Rio de Janeiro	12-10—27-10	10-11—24-11	14-12—29-12	12-1—26-1
Santos	13-10—26-10	11-11—23-11	15-12—28-12	13-1—25-1
Rio Grande	15-10—	13-11—	17-12	15-1—
Montevideo	16-10—	14-11—	18-12	16-1—
Buenos Aires	17-10—22-10	15-11—19-11	19-12—24-12	17-1—21-1

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski i do Polski skuteczniejszą: ODDZIAŁY SYNDYKATU EMIGRACYJNEGO W WARSZAWIE: AGENCIA POLONEZA DE VIAGENS — Av. Rio Branco, 19 A

RIO DE JANEIRO AG. POLONEZA DE VIAGENS Rua Libero Badaró, 561 2-a sobreloja tel. 2-3851 SÃO PAULO

ORAZ AGENCJE: FIRMA „BRAZPOL“ (EMILIANO & MAZUREK) — Av. João Pessoa, 71

Caixa Postal 111 — Telefon 1-7-6-1 — KURYTYBA Soc. Cooperativa SULBRASPOL — Rua Siqueira Campos 1170 — Cx. Postal, 246 PORTO ALEGRE

Nowa Polska

Rożnów

Teraz jeszcze jeden żywioł: woda. Jadę z Mościce oglądając pokromienie tego żywiołu do Rożnowa. Jadę nieopisanie piękną drogą, wijącą się serpenytnami wśród wysokich wzgórz porośniętych lasem, pnących się wyżej i wyżej — i coraz głębiej i głębiej opadających strumyemi kotłami. W jednej z tych kotlin samochód staje. „Nie Pan nie czuje?” — pytają.

Patrzę zdziwiony. „Nic”.

A bo jesteśmy na dnie jeziora. Za rok, półtora, kiedy zaporą Rożnowską zostanie ukończona, ta cała olbrzymia dolina-trzydziestki kilometrów długa i kilometr szeroka będzie zalana. To wzgórze pośrodku, to przyszła wyspa, o którą już się dziś kłóca i huczą wszystkie turystyczne organizacje z całej Polski. A tam — wyżej — buduje się już nowa droga, idąca górą.

A i my zaczynamy wspinać się z trudem wyżej i wyżej. Samochód wazy na pierwszym

biegu, karniki uciekają spod kół po urwisku, aż nagle zza zakrętu błyska rzeka. Krótki, stromy zjazd w dolinę i jesteśmy na miejscu — w Rożnowie.

Tu w zwięzieniu głębokiego wąwozu, ustawił człowiek zasadzkę na rzekę. Dunajec! Złotliwy, — choć piękny — inicjator wszystkich powodzi, sprawca wielomilionowych szkód, najkarniejsza rzeka w Europie. Normalnie na sekundę przepływa przez nią 60 metrów sześciennych wody, ale wystarczy kilka dni deszczu w górach, aby fale przesyłały 1.000 metrów, a nawet — jak w czasie wielkiej powodzi z przed czterech lat — trzy i pół tysiąca. Wtedy w ciągu 24 godzin poziom wody podniósł się o siedem metrów. Kosztowało to nas 75 milionów złotych.

Więc teraz tu — w Rożnowie — ujarzmiamy rzekę, kładziemy kres jej swawoli i zaprzęgamy do pracy. Wpoprzek doliny sze-

rokiej na przeszło pół kilometra, trzeci rok już rośnie wielka zaporą wodna.

Rzeko — rozstąp się! — powiedział człowiek i wielkim murem stalowym odgradził pół kilometra, przesuwając nurt po skalistą ścianę wąwozu! W obnażone dno rzuciło się urowie ludzkie, potężne łopaty mechaniczne wgrzyły się w zwaly ziemi, dynamit rozsadał skały. Potem w skaliste podłoże poczęły wsiąkać wagony cementu, olbrzymie porcje zastrzyków wzmacniały grunt. Dopiero na to zaczęto kłaść fundament z betonu, głęboki na dwadzieścia metrów poniżej dna Dunajca.

„Rzeko — nastąp się!” powiedział wtedy człowiek, i oto (jak się to łatwo mówił) znowu fale Dunajca posłusznie przesunęły się w drugą stronę, płynąc po założonych już fundamentach. A w poprzednim korycie już znowu wzięła praca, warcząły czerpaki, huczał dynamit. Pół kilometra fundamentu — dwadzieścia metrów głęboko, trzydzieści metrów szeroko.

Dziś Dunajec płynie już trzecim korytem. Z lewej strony kładzie się jeszcze fundament, z prawej, na trzystu metrach długości zaporą dźwiga się już ku górze, ponad poziom wody.

Dolinę zasnuła stal. Wielka wieża, wyższa od wież Mariackiego kościoła dźwiga dziesiątki lin przerzucanych przez kotłnię. Kolejka linowa z jednej na drugą stronę przerzuca narzędzia i materiały, a na pajęczynach drutów ponad głowami zwisają na wszystkie strony całe systemy transporterów.

Olbrzymi młyn mechaniczny na zboczu młoci kamienie, miesza z piaskiem i cementem i puszcza na płynącą bez przerwy szeroką, gumową taśmę. Tysiąc metrów sześciennych betonu dziennie idzie po tej taśmie transporterami górą ponad zaporą, rozładuje się według woli człowieka i sypie w oznaczone miejsca. Mur rośnie, potężny wał, którego objętość wyniesie czterysta tysięcy metrów sześciennych, czyli mniej więcej tyle co sto przeciętnych, pięciopiętrowych kamienic. Dwadzieścia metrów w głąb — w ziemię i trzydzieści w górę — ponad rzekę. Na tę wysokość spiętrzy się Dunajec, tworząc to wielkie jezioro,

przez przyszłe dno którego jechał przed chwilą.

A w środku zapory powstaje fabryka. Olbrzymia elektrownia, która się tej spiętrzonej wody przepuszczać będzie przez turbiny, zbierać moc w generatorach i puszczać w świat z napięciem stu pięćdziesięciu tysięcy wolt. Obok rysują się już w betonie potworne leje przepustów, spuszcających na Iniar wody z jeziora, dalej — proszę się nie śmiać — powstaje furka dla ryb.

Bo z rybami był kłopot. Dunajec obfituje w cenne łososie, które mają niewytłomaczony przez naukę zwyczaj odbywania co roku wędrówki od źródeł rzeki do morza i z powrotem. Jak mają przebyć trzydziestometrową przeszkodę?

Litościwy i wyrachowany człowiek umieszcza w murze kanał, opadający w dół równoramiennymi pochylniami, każda o sześćdziesięciocentymetrowej wysokości. Przekonano się, że już nie rekordzista, ale każdy, jako tako wygimnastykowany łosós potrafi na tę wysokość wskoczyć. Skok, chwila wypoczynku w baseniku i dalej w górę — ryba wchodzi jak po schodach. Z powrotem droga idzie oczywiście znacznie łatwiej.

Wracam tą samą, malowniczą drogą do Tarnowa — stamtąd

do Warszawy. I długo jeszcze — kiedy przecinam ponownie ten kraj — ściga mnie Rożnów w oknach wagonu. To biega przez pola i łąki, przez wzgórza i lasy linie wysokiego napięcia podwieszane na wysokich, grubych słupach. Idą nie tylko z Rożnowa; Nisko, Mościce, Skarżysko, Porąbka — to wszystko punkty, w których rozsiadły się elektrownie; każde inne — pędzone węglem, gazem, lub wodą, ale wszystkie złączone ze sobą, tworzące jedną, wielką sieć. Nie ma wśród nich gigantów ra miarę Dnieprostraju, czy Camps. Ich moc polega na współdziałaniu, na planowości, która tu poraz pierwszy chyba w Polsce poczyna rządzić i stępiać egoizmy ludzi, czy przedsięwzięcia.

Pociąg pędzi. Nad głowami miedziane druty, pod nogami żelazne rurociągi — gęsta pajęczyna — zasnuwa COP-ten wczoraj jeszcze, ten dzisiaj jeszcze biedny kraj. Wzbogacimy go już jutro, największym — społecznym — bogactwem, wzbogacimy siebie. Bo potrafimy — czuję to, wracając — spotęgować i wykorzystywać energię, pulsującą w tych drutach i rurach.

A może jeszcze inną energię, mocniejszą? ...

Jerzy Michałowski

SANGUE SANGUE SANGUE

SANGUENOL

(Formuła niemiecka)

Jedynie lekarstwo w świecie z 8 środkami wzmacniającymi: fosfat, wapno, arsenik i t.d.

Po 20 dniach użycia zauważa się:

1. Ogólny powrót sił i zwiększenie apetytu.
 2. Całkowite zniknięcie bólów głowy, bezsenności i nerwowości.
 3. Ustąpienie depresji nerwowej i wychudzenia u pici obojga.
 4. Nabranie na cięle wagi 1-3 kilo.
- SANGUENOL JEST WIELKIM WYNALAZKIEM NAUKOWYM — orzeczenie dra Manuela Soares de Castro.

Kolonizacji Uwaga!

Do pracy w gospodarstwie polecam Wam narzędzia mego wyrobu, znane już szeroko i wypróbowane, najlepszej jakości Ostrza do plugów, Hamulce do wozów, filocarnie do prostej słomy

Żądajcie tych wyrobów mojej marki w Waszych sklepach. Jeśli nie otrzymacie, piszcie wprost pod adresem:

Stanisław Szczyplor
ZAKŁAD MECHANICZNY
Contenda via Guajuvira
Parana

Zaprzysiężony Kłomacz publiczny

J. GELBERT

Rua Pedro Ivo, 211

Kłomaczy urzędownie wszystkie języki. — Załatwia również sprawy z poza Kurytyby, w tym celu należy nadesłać dokumenty pocztą poleconą

Dom na sklep Wynajmę duży dom, urzędowo odpowiednio na handel. Mam także na sprzedaż pensjonat przy stacji w Kurytybie. Informacje: FRANCISCO SELNER, Marechal Mallet, Parana.

BANK

Francusko-Włoski

DLA POŁUDNIOWEJ AMERYKI

Kapitał fr. 100.000.000 Rezerwa fr. — 139.000.000.000
Centrala PARYŻ (Rue Halevy, 12)

FILIE w BRAZYLII: S. Paulo—Rio de Janeiro—Santos—Curitiba—Porto Alegre—Recife—Rio Grande—Bahia
AGENCJE: Araraquara, Barretos, Botucatu, Caxias, Espírito Santo do Pinhal, Jabi, Moçoço, Ourinhos, Paranaguá, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, Rio Preto, S. Carlos, S. José do Rio Pardo, S. Manoel.
ARGENTYNA: Buenos Aires—Rosario de S. Fé. CHILE: Santiago—Valparaiso. COLOMBIA: Barranquilla — Bogota. URUGWAJ—Montevideo.

Bank Francusko - Włoski dla Południowej Ameryki przyjmuje depozyty dyspozycyjne à vista, z wypowiedzeniem lub na stałe, płacąc dobre procenty. Bank prosi swą Szan. Klientelę o informowanie się o każdej operacji bankowej — adresując zapytania do Filii w Kurytybie (Sucursal em Curitiba — Rua 15 de Novembro 316), albo pod adresem jego agencji w Ponta Grossa i Paranaguá

„CRUZEIRO“ „SURPRESA“

Jedynie maki które powinny być używane przez wszystkich, którzy dbają o swe zdrowie

MŁYN W JOINVILLE (Caixa postal, 110)

AGENCI W KURYTRBIE:

LATTES & Cia

Caixa postal, 325 Telefon 7-2-2
UL. M.-AL. DEODORO, 23 — CURITYBA

— Ależ idź, jeśli chcesz. — Odprowadź go i zostań z nim tak długo, dopóki nie przyjdzie postanowienie, co się z nim zrobi. Ty jesteś wolna i możesz robić, co ci się podoba. Poltrouk mówi mi o tobie i tni także. Idź z Bogiem!

Wandzia mocno przystuliła się do wuja i pościągła go za sobą do drzwi. Znowa nauceciela zachlipnęła głosem, a dzieci, które Wandzie siedziały nie potuliby, uderzyły w płacz i lament.

— Niczego, niczego! — Jagodził ich zalekominarz, rozsiałszy się na ławie. — To dzielna dziewczynka, nikt jej nie złego nie zrobi. Starego wemną, a ona wróci. A może i stary zostanie, jeśli komitet się zgodzi. Co nam po nim? On już i tak w ziemię patrzy! No, dajcie czasu, matuszka — zwrócili się do naucecielowej.

Zaledwie pan Zarembe z Wandzią ukarali się na drodze, nadbiegła ku nim towarzysząca Sara. — Gdzie ich wiedziacie? oni nasi! oni pójdą do nas na śledztwo! — złozęła miotać się na zolnierzy.

— Ci jednak stanowczo, choć flegmatycznie usunęli ją z drogi.

— On zakładnik, a ona wolna. Nie ci do nich! Odejdź, bo strzele! — zagroził jeden z żołnierzy, gdy szarpnęła go za rękaw.

Sara odstąpiła z wściekłością, zionąc potokiem przekleństw. Jency swobodnie już poszli dalej. Wiesz wyglądała, jak zburzone mrowisko. Droga rola się od jezdnych i piesznych. Wandzia z radością

zauważyła, że ten ruch bezładny i gorączkowy nosi na sobie wszystkie znamiona ucieczki.

Mineł środek wsi i skręcił w boczną drożkę, przy której rzadko tylko stały tu i ówdzie zagrodziny mieszkalne. Wandzia po raz pierwszy od dwu blisko tygodni znalazła się na wolnej przestrzeni. To też z innością wlewała w siebie powietrze i powoli nabierała otuchy. Drożka gubiła się w głąbokim parowie. U wejścia do niego stała pusta stodołka z nawpół wyważonymi wrotami. Zolnierze wprowadzili więźniów do tej stodołki i postawili ich pod ścianą, a sami stanęli naprzeciw nich z karabinami w rękach.

— To śmieci! — pomyślała Wandzia.

Poczuła, że nos, usta i broda krzepną, jej w brylę lodu. Zaraz tu pewnie wpadnie jakiś kat z ozerezywozajki i wystrzeli z rewolweru roztraszka im głowy. Wuj uiał jej rękę, uściśnął ją mocno, aż do bólu i szepnął:

— Przebac mi, dziecinco, wszystko, co zawiniam wobec ciebie. I mów pacyerz, proszę.

Wandzia machinalnie zaczęła szeptać. Ojcie Nasz. Objęła stali pod ścianą stodołki nierzuchomi, śmierzelne blade, przygotowani na wszystko. Zolnierze przyrzekli im się ze zdziwieniem. Wreszcie jeden z nich odezwał się po rosyjsku:

— Oczem stoiacie? Nogi was zabola. Usiądźcie sobie, macie tu przecież dosyć słomy.

Wandzia poczuła kucrozowy uścisł dłoni wuja.

Wandzia usiadła na najwyższym szczeblu drabiny i zaniosła się gorzkim płaczem. Było jej tak ciężko na duszy, że nie mogła nad sobą zapanaować. Wiedziała, że nasi są tuż, o chwilę drogi, i nie może się z nimi połączyć! A jutro... ktoś wie, co będzie? Może oni zobaczą, że nie dają rady, i odejda, i znowu trzeba będzie gotować dla bolszewików, słuchać niecierpliwych jęków naucecielowej i — co gorsza — słuchać tego, co się dzieje na plebani...

Istotnie ranek przyniósł zmianę na gorsze. W nocy przybyło do wsi mnóstwo wojsk bolszewickich, cofających się w popłochu. Polacy wdoznacznie odeszli, bo nikt o nich więcej nie słyszał. Zato we wsi szalała czerezywozajka. Towarzyszka Sara, rozczochrana, obdarła, z pijanym błyskiem w oczach, snuła się dokoła plebani z rewolwerem w ręku. Z wnętrza budynku dolaływał wrzask okrutnie katowanych ofiar. Nawet pop zyczyliwie dla bolszewików usposobiony, nie mógł wytrzymać tego, na co oczy jego patrzeć musiały, i przywlokł się, zgarbiony, do nauceciela, przysiadł go o gościnność. Usiadł w kątku na ławie i siedział tak od kilku godzin, nie ruszając się z miejsca. Wandzia z twarzą przeczczystą z niewyspania i udręki przemysłkała się jak cień z izby do kuchni, niezdolna już do pracy.

Popołudniu pojawił się w „stacji wóta i kilku żołnierzy nowy jakiś rewkom” z papierem w ręku.

Ostry powiew zbudził Wandzię ze snu. Usiadła na ławie, drząc z zimna w swej cienkiej, płóciennej sukience. Noc była cicha i jasna. Przez otwarte drzwi stodołki widać było niebo z migoczącymi gwiazdami. Dookoła grały świerszcze polacymy zwiadkami. Dookoła wstała i pocichu zbliżyła się ku drzwiom. Zolnierz na progu chrapał tak głośno, że pewnie słychać było we wsi. Wandzia ostrożnie przestąpiła jego ciało i wyjrzała za wrota. Drugi strażnik siedział pod ścianą, z głową pochyloną na pierś i zdawał się spać mocno. Wandzia podeszała do niego i przyjrzała mu się uważnie. Oddychał równo i głęboko i nie poruszył się wcale, choć dziewczynka parę razy obszła go naokoło. Gwiszdy mrugały do niej wesoło, jakby wabiły ją ku sobie na wolność i swobodę.

Wtedy raz jeszcze pokusa ucieczki zapłonęła w jej sercu. Wróciła cicho do szopy, obdała wuja i szeptem zaczęła nakłaniać do ucieczki.

— Oni wszystko robią tak, jakby naumyślnie ułatwiali nam wymknięcie się z niewoli. Stąd do lasu jest bardzo blisko, ukryjemy się gdzie w parowie, a jutro lub pojutrze przyjdą nasi. O, wujku! proszę mnie słuchać!

Ale wuj nieubłaganie sprzeciwiał się temu, co nazywał fantazyjną zachcianką niedoświadczonego dziecka.

zauważyła, że ten ruch bezładny i gorączkowy nosi na sobie wszystkie znamiona ucieczki.

Mineł środek wsi i skręcił w boczną drożkę, przy której rzadko tylko stały tu i ówdzie zagrodziny mieszkalne. Wandzia po raz pierwszy od dwu blisko tygodni znalazła się na wolnej przestrzeni. To też z innością wlewała w siebie powietrze i powoli nabierała otuchy. Drożka gubiła się w głąbokim parowie. U wejścia do niego stała pusta stodołka z nawpół wyważonymi wrotami. Zolnierze wprowadzili więźniów do tej stodołki i postawili ich pod ścianą, a sami stanęli naprzeciw nich z karabinami w rękach.

— To śmieci! — pomyślała Wandzia.

Poczuła, że nos, usta i broda krzepną, jej w brylę lodu. Zaraz tu pewnie wpadnie jakiś kat z ozerezywozajki i wystrzeli z rewolweru roztraszka im głowy. Wuj uiał jej rękę, uściśnął ją mocno, aż do bólu i szepnął:

— Przebac mi, dziecinco, wszystko, co zawiniam wobec ciebie. I mów pacyerz, proszę.

Wandzia machinalnie zaczęła szeptać. Ojcie Nasz. Objęła stali pod ścianą stodołki nierzuchomi, śmierzelne blade, przygotowani na wszystko. Zolnierze przyrzekli im się ze zdziwieniem. Wreszcie jeden z nich odezwał się po rosyjsku:

— Oczem stoiacie? Nogi was zabola. Usiądźcie sobie, macie tu przecież dosyć słomy.

Wandzia poczuła kucrozowy uścisł dłoni wuja.

zauważyła, że ten ruch bezładny i gorączkowy nosi na sobie wszystkie znamiona ucieczki.

Mineł środek wsi i skręcił w boczną drożkę, przy której rzadko tylko stały tu i ówdzie zagrodziny mieszkalne. Wandzia po raz pierwszy od dwu blisko tygodni znalazła się na wolnej przestrzeni. To też z innością wlewała w siebie powietrze i powoli nabierała otuchy. Drożka gubiła się w głąbokim parowie. U wejścia do niego stała pusta stodołka z nawpół wyważonymi wrotami. Zolnierze wprowadzili więźniów do tej stodołki i postawili ich pod ścianą, a sami stanęli naprzeciw nich z karabinami w rękach.

— To śmieci! — pomyślała Wandzia.

Poczuła, że nos, usta i broda krzepną, jej w brylę lodu. Zaraz tu pewnie wpadnie jakiś kat z ozerezywozajki i wystrzeli z rewolweru roztraszka im głowy. Wuj uiał jej rękę, uściśnął ją mocno, aż do bólu i szepnął:

— Przebac mi, dziecinco, wszystko, co zawiniam wobec ciebie. I mów pacyerz, proszę.

Wandzia machinalnie zaczęła szeptać. Ojcie Nasz. Objęła stali pod ścianą stodołki nierzuchomi, śmierzelne blade, przygotowani na wszystko. Zolnierze przyrzekli im się ze zdziwieniem. Wreszcie jeden z nich odezwał się po rosyjsku:

— Oczem stoiacie? Nogi was zabola. Usiądźcie sobie, macie tu przecież dosyć słomy.

Wandzia poczuła kucrozowy uścisł dłoni wuja.

zauważyła, że ten ruch bezładny i gorączkowy nosi na sobie wszystkie znamiona ucieczki.

Mineł środek wsi i skręcił w boczną drożkę, przy której rzadko tylko stały tu i ówdzie zagrodziny mieszkalne. Wandzia po raz pierwszy od dwu blisko tygodni znalazła się na wolnej przestrzeni. To też z innością wlewała w siebie powietrze i powoli nabierała otuchy. Drożka gubiła się w głąbokim parowie. U wejścia do niego stała pusta stodołka z nawpół wyważonymi wrotami. Zolnierze wprowadzili więźniów do tej stodołki i postawili ich pod ścianą, a sami stanęli naprzeciw nich z karabinami w rękach.

— To śmieci! — pomyślała Wandzia.

Poczuła, że nos, usta i broda krzepną, jej w brylę lodu. Zaraz tu pewnie wpadnie jakiś kat z ozerezywozajki i wystrzeli z rewolweru roztraszka im głowy. Wuj uiał jej rękę, uściśnął ją mocno, aż do bólu i szepnął:

— Przebac mi, dziecinco, wszystko, co zawiniam wobec ciebie. I mów pacyerz, proszę.

Wandzia machinalnie zaczęła szeptać. Ojcie Nasz. Objęła stali pod ścianą stodołki nierzuchomi, śmierzelne blade, przygotowani na wszystko. Zolnierze przyrzekli im się ze zdziwieniem. Wreszcie jeden z nich odezwał się po rosyjsku:

— Oczem stoiacie? Nogi was zabola. Usiądźcie sobie, macie tu przecież dosyć słomy.

Wandzia poczuła kucrozowy uścisł dłoni wuja.

zauważyła, że ten ruch bezładny i gorączkowy nosi na sobie wszystkie znamiona ucieczki.

Mineł środek wsi i skręcił w boczną drożkę, przy której rzadko tylko stały tu i ówdzie zagrodziny mieszkalne. Wandzia po raz pierwszy od dwu blisko tygodni znalazła się na wolnej przestrzeni. To też z innością wlewała w siebie powietrze i powoli nabierała otuchy. Drożka gubiła się w głąbokim parowie. U wejścia do niego stała pusta stodołka z nawpół wyważonymi wrotami. Zolnierze wprowadzili więźniów do tej stodołki i postawili ich pod ścianą, a sami stanęli naprzeciw nich z karabinami w rękach.

— To śmieci! — pomyślała Wandzia.

Poczuła, że nos, usta i broda krzepną, jej w brylę lodu. Zaraz tu pewnie wpadnie jakiś kat z ozerezywozajki i wystrzeli z rewolweru roztraszka im głowy. Wuj uiał jej rękę, uściśnął ją mocno, aż do bólu i szepnął:

— Przebac mi, dziecinco, wszystko, co zawiniam wobec ciebie. I mów pacyerz, proszę.

Wandzia machinalnie zaczęła szeptać. Ojcie Nasz. Objęła stali pod ścianą stodołki nierzuchomi, śmierzelne blade, przygotowani na wszystko. Zolnierze przyrzekli im się ze zdziwieniem. Wreszcie jeden z nich odezwał się po rosyjsku:

— Oczem stoiacie? Nogi was zabola. Usiądźcie sobie, macie tu przecież dosyć słomy.

Wandzia poczuła kucrozowy uścisł dłoni wuja.

zauważyła, że ten ruch bezładny i gorączkowy nosi na sobie wszystkie znamiona ucieczki.

Mineł środek wsi i skręcił w boczną drożkę, przy której rzadko tylko stały tu i ówdzie zagrodziny mieszkalne. Wandzia po raz pierwszy od dwu blisko tygodni znalazła się na wolnej przestrzeni. To też z innością wlewała w siebie powietrze i powoli nabierała otuchy. Drożka gubiła się w głąbokim parowie. U wejścia do niego stała pusta stodołka z nawpół wyważonymi wrotami. Zolnierze wprowadzili więźniów do tej stodołki i postawili ich pod ścianą, a sami stanęli naprzeciw nich z karabinami w rękach.

— To śmieci! — pomyślała Wandzia.

Poczuła, że nos, usta i broda krzepną, jej w brylę lodu. Zaraz tu pewnie wpadnie jakiś kat z ozerezywozajki i wystrzeli z rewolweru roztraszka im głowy. Wuj uiał jej rękę, uściśnął ją mocno, aż do bólu i szepnął:

— Przebac mi, dziecinco, wszystko, co zawiniam wobec ciebie. I mów pacyerz, proszę.

Wandzia machinalnie zaczęła szeptać. Ojcie Nasz. Objęła stali pod ścianą stodołki nierzuchomi, śmierzelne blade, przygotowani na wszystko. Zolnierze przyrzekli im się ze zdziwieniem. Wreszcie jeden z nich odezwał się po rosyjsku:

— Oczem stoiacie? Nogi was zabola. Usiądźcie sobie, macie tu przecież dosyć słomy.

Wandzia poczuła kucrozowy uścisł dłoni wuja.

MS SOBIESKI

— OPIS SPUSZCZENIA NA WODĘ —

M/S „Sobieski” wygląda naprawdę bardzo pięknie. Zobaczyliśmy go na kwadrans przed uroczystym momentem wodowania. Wśród lasu — prawdziwego lasu — kolosalnych rusz-
towań i dźwigów, lasu wysto-
szonego na brzegach rzeki Tyne, a
należącego do starej i po angielsku
solidnej stoczni Swan, Hunter and
Wigham Richardson Ltd. w Newcas-
tle — przygotowywane do wodowania
kadłub z unoszącym się ku niebu kształ-
nym dziobem, przyciąga uwagę i od
razu podbija serca wszystkich miłoś-
ników morza i okrętów. Pomalowany pa-
sami na kolory biały, popielaty i rdzawy
(ten ostatni na linii wodnej), z oryginal-
nymi nadbudówkami i z gałą bandero-
wą na linach — M/S „Sobieski” czeka... na swoje narodzi-
nie.

Bo przecież dopiero za chwilę narodzi się nowy statek polski. Dopiero za chwilę, gdy uwolniony od więzów, łączących go z pochylnią — spłynie on na wodę, stanie się tym, czym będzie przez całą swoją pracowitą

służbę: służyć i zarazem zwyciężać najpiękniejszego żywiołu. Dopiero za chwilę nazwa „Sobieski”, która dotychczas była nie-
jakie tylko symbolem, tylko zapo-
wiedzią nowego okrętu, a która już
widnieje na dziobie obok herbu
wielkiego króla — skojarzy się i
zwiąże się na zawsze z obrazem
potężnego transatlantyku pod polską
banderą.

„Atmosfera” wodowania nie da się
porównać z żadną inną. Oczekiwanie
i napięcie, wzruszenie i nerwowość,
radość i obawa — te wszystkie sprzecz-
ne uczucia z łatwością można wy-
czytać na twarzach i oczach wszystkich
obecnych.

Plac przed dziobem statku, dachy
szopy i warsztatów, kadłuby budowa-
nych obok statków i niebotyczne rusz-
towania zalegają tysiącami ton. Cichną
dźwięki młoty; wstrzymana została
praca wielkiego warsztatu. Cichną już
i rozmowy. Zbliża się moment wodowa-
nia.

Gwizdek. Kilka potężnych uderzeń: poleciały ostatnie belki podtrzymujące kadłub statku;



BENESZ USTĄPIŁ

W związku z wydarzeniami, jakich Czechosłowacja jest widownią, prezydent dr. Edward Benesz ustąpił, zdając władzę w ręce pierwszego ministra, generała Jana Syrowego. Benesz urodził się w 1884 r. w okolicy Pilzna i podczas wojny światowej był pierwszym z współpracowników oswojonego Massaryka. Po powstaniu republiki czechosłowackiej, pełnił bez przerwy przez 17 lat urząd ministra spraw zagran. i on to był głównie winien zabranii przemocą Śląska Cieszyńskiego i oderwaniu go od Polski. W grudniu 1935 r., gdy Massaryk ustąpił, Benesz został obrany prezydentem. Stał na czele państwa niespełna 3 lata. Na obrazku widzimy go w towarzystwie żony i członków rządu, gdy z okazji ostatnich urodzin użyczył na jego cześć uroczystość na dziedzińcu Hradczyna.

nie dające mi spłynąć na wodę. „Chrzeście cię imieniem Sobieski i żyć jak najpomyślniej-
szej służby pod polską bande-
rą”. Wzruszające te słowa, wy-
powiedziane przez chrześną matkę — pokrywa brzęk tłuczonego
szkła. Bryzgi szampa spływają
po stali dzioba, padają na
drzewo podłogi.
I potężny dziób ze stali powo-

li oddała się od nas. M/S „So-
bieski” zsuwa się na natłuszczo-
nych płozach, biegnie po pochy-
lni coraz szybciej, uderza rufą
o wodę. Coraz dalej i coraz
szybciej — aż zeskokczył cały z
pochylni i odbiegł od brzegu.
Orkiestra gra „Jeszcze Polska
nie zginęła”. Wiwaty, okrzyki,
powinnowania i — wzruszenie,
z największym tradem opanowy-
wane. „God save the king” —

uroczystość skończona. A tymczasem „Sobieski” —
posłuszny woli zwinych holo-
wników — obraca się prawą bur-
tą, ukazuje się w całej swej krasie,
posuwa się na nowe miejsce —
już na wodzie — aby w ciągu
kilku miesięcy otrzymać resztę
urządzeń i stać się pełnowarto-
ściowym pracownikiem na mo-
rzach i oceanach.

Narodził się nowy polski trans-
atlantyk. Za kilka miesięcy zaś
M/S „Sobieski” — już „wyrośnię-
ty”, zaopatrzone w maszyny i
wszelkie urządzenia pływającego
mastezka, wyruszy w podróż
do Południowej Ameryki.

Nowy statek Linii Żegluga-
wych Gdynia — Ameryka, ma-
jący razem z budowanym w
Daniu M/S „Chrobrym” — zastę-
pić weteranów „Kościszki” i
„Pułaskiego”, będzie najbardziej
nowoczesnym statkiem polskiej
floty handlowej, specjalnie przy-
stosowanym do pracy w różnych
klimatach (od Gdyni do Buenos
Aires). Przy pojemności brutto
11 tys. ton znacznie przekracza-
jącej pojemności „Kościszki” i
„Pułaskiego” (ok. 6 i pół tys. t.
r. b.) — i wyporności 5 tys. ton
(równiej wyporności „Piłsudskie-
go”) — będzie on miał nośność
największą spośród statków pol-
skich (ładowność towarów). Naj-
nowocześniejsze urządzenia pa-
żazerskie — o których osobno
jeszcze napiszemy — szybkość,
niewiele odbiegająca od szybko-

ści „Piłsudskiego”, napęd moto-
rowy, oszczędzający pasażerom
dymu i sadzy z komina oraz
znana już na Atlantyku świe-
tna polska obsługa i kuchnia
— zjedną „Sobieskiemu” wzglę-
dy nietylko polskich pasażerów
i turystów.

2 miliony 107 tysięcy złotych na pomnik Marszałka Piłsudskiego

Ogólna suma wydatków na fundusz budowy pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie osiągnęła w dn. 22 sierpnia b. r. 2.106.766 zł. 60 gr. Spośród większych kwot, które ostatnio wpłynęły na fundusz budowy pomnika wymienić należy sumę 104.000 zł., złożoną przez szereg przedsiębiorstw przemysłowych, bankowych i ubezpieczeniowych, zrzeszonych w Centralnym związku przemysłu polskiego. Jest to kwota zebrana dodatkowo do miliona złotych złożonych przez przemysł polski

Dr. E. Tempki

LEKARZ
Pierwszy asystent 2-go Oddziału Kliniki Wewnętrznej Uniwersytetu Pańskiego. Był hospitant Szpitali polskich. Specjalność: choroby serca i płuc. Klinika ogólna. Choroby skórne. Leczenie ran i żyłaków przez najnowsze metody.
Konsultorium: — Farmacja Guaira Tel. 675 rua Marechal Floriano 740 — Kurytyba. Od godz. 10 do 12 i od 2 do 5. Rezydencja: — rua Theresa Christina 98 Tel. 677. Przyjmuje wezwania w dzień i w nocy

Wyleczony i Zadovolony

Co podajemy niżej, to tylko prawdziwy wypadek jaki miał pi-
szący poniższy list:
„Od szeregu dni czułem się chorym, nabawiwszy się silnego
przeziębienia. Zaażakowało mi ono płuca, cierpienia na doku-
czyli kaszel, pokazywały się objawy tęży. Byłem już bardzo tą
chorobą wyczerpany. Zżywałem różnych lekarstw, a nic nie pomogło.
Dopiero na radę jednego z przyjaciół wziętem sianie siarkowe PEI-
TORAL DE ANGICO PELOTENSE. Nim skończyłem pierwszą fla-
szkę, już pokazały się oznaki polepszenia, i wkrótce powróciłem do
jak dawniej.
Datego z pełnym przekonaniem na własnym przykładzie zale-
cam wszystkim, aby w podobnych wypadkach zżywały PEI-
TORAL DE ANGICO PELOTENSE — i wiem, że im to znakomite lekarstwo
pomocze.”
(Podpis) Hermenegildo de Azevedo Nunes
Pelotas

Domagacie się w Aptekach tylko lekarstwa PEI TORAL DE
ANGICO PELOTENSE. To jest najlepszy środek przy zaziębieniach
i kaszlu.
Potwierdzam to zaświadczenie. (Podpis zalegalizowany u notar-
jusza) Dr. E. L. Ferreira de Araujo.
Pozwolenia Nr. 511 z dn. 26 marca 1906
Skład gł. DEPOSITO-LABORATORIO PEI TORAL DE ANGICO PELOTENSE — Pelotas
Na sprzedaż we wszystkich miejscowościach, w składach i aptekach

K Forcreal

Nietylko uspakaja na-
tychmiast kaszel ale rów-
nocześnie wzmacnia on
także płuca i dezynfeku-
je drogi oddechowe.
Pamiętaj o Forcreal
Do nabycia we wszystkich
aptekach

— Hej, jest tu u was obywatel Zarembo? —
zawołał po rosyjsku.
Wszystka krew zbiegła Wandzi do serca.
— Jest! — odpowiedział po chwili milczenia
nauczyciel.
— Kuda z on?
— Na szychu, on chory! — odezwała się
Wandzia.
— Tak wy jemu kazecie w tej chwili zejść
nadół! — rozkazał rewkom głosem tak stanowczym,
że Wandzia operat się nie śmiała. Posiła więc
na górę i skłoniła wujś do stawienia się w izbie.
Zaszedł więc oparty na jej ramieniu i milcząc,
stał przed komisarzem. Wyglądał okropnie. Bła-
dy, wychudły, z twarzą obrzękniętą, czerwioną,
zarostem, robił wrażenie zgrzybiałego starca. Ko-
misarz spojrzął na niego i rozwinął papier. Był to
urzędowy rozkaz zabrania pśna Jana Zaremby,
byłego właściciela dóbr Grabowoi, jako zakładnika
do Rosji. Wandzia podszła do rewkoma i zapytała
go śmiało:
— Co on chwie... co zabrac jako zakładnika?
On przecież nie niepok, podał się wszystkim wa-
szym rozkazom i nie ma tu nic do zarzuce-
nia. Cała wieś z nim posładowy.
— Tak, pamiętam was rozkaz — przemówił wójt
noważnia. — Cała wieś zaszawadziła, że twarzą
Zaremby był ludzki i uż nrv. ze żył w nas w
tych czasach, pomiał nam rada i uczynkiem,

— Ach, choć nas tem okrutniej pomordować!
pomyślała i przeżgnęła się trwoniem.
Zobierzcie rozemnieli się dobrodusnie.
— Ty wyższ z pewne, że wy was chowmy
rozstrzelać? Cóż znowią! my nie cherezwyczajka.
Nie wam się żęko nie stanie Pczekamy tutaj na
rozkaz. Patrzcie, karabiny zakładamy na ramie.
Nie bój się mała — my nie kaci!
I rzezywście, załozwysz karabiny na ramie,
oddalił się spokojnie, usiedli w wrotach i zaczęł
swobodnie gawędzić, zapalać fajki. Wtedy Wan-
dzia uwieryła, że godzina śmierci jeszcze nie
dojrziała. Usadowiła wujś na swoje słomie i sama przy
nim usiedła, usiłując dodać mu otuchy. Czerwone
blaski zorzy zaczęły się przez wszystkie szary
spopy, malując drewniane telkowanie w cndne fan-
tazyjne wzory. Do kła pachniały miodne laki i
grzyby koniki polne. Od wsi lecał słumiony gwar
rolowiska ludzkiego, a w krzakach przydrożnych
zawodzący ptaki swój śpiew w ezorny.
Nastąpiła głucha cisa. Pełna rzęskich powiewów
i odzwoch woni. W serce Wandzi spłynęła na-
dziejia, wuj także odwrócił się truche. Pobyt w ez-
pie po gwarze i zedechu nauceyi-lowej lhaty był
dla nich krepkącym odroczytaniem. Zaczęli po-
ciuc i mówić o przyszłości. Zycja dotąd, być może, że
wót wykadata upragnione pozwolenie porostania
we wsi, sshowią się g'zies u zycyliwych ludzi i
d'czekaja się zmiany...
O zmierzchu przyszedł do szopy postaniec z

— 158 —
— 159 —
i zgadzamy się na to, żeby tu we wsi został, jak
równy z towarzyszami.
— No tak, przekrasno! — rzekł rewkom, ki-
wając głową. — To się może da jeszcze zrobić.
Stary i tak ledwie dyszy. Odorowaliśmy wikzonia,
gdzie kazało, a sprawę przedłożymy komitetow.
Dlatego, nie marudź! W drogę, chłopcy!
Dwaj żołnierze z karabinami stanęli po obu
bokach pana Zaremby i lekka poruchnęli go ku
wysięciu. W tej chwili weisnęli się między nich
Wandzia, przytuliła się mocno do wujś i rzekła
wesolo:
— Chodźmy, wujku, trzeba ich słuchać. Ko-
mitet pewnie przychyli się do naszej prośby. A
pan Łobojko — usniechnęła się do wójta — prz-
piluie tej sprawy, prawda?
— Niech panienka będzie spokojna, zrobię co
będę mógł — zapewnili wójt, patrząc z rozrzwie-
niem na dziewczynkę.
Rewkom przypatrzywał się tej scenie ze zdzi-
wieniem.
— A ty poco? — zapytał, widząc, że dziew-
czynka rus a razem z wujem. — Ciebie niema w
rozkazie! — rzekł prędko.
Wandzia. — On stary i chory. Casy nie widziecie,
że ledwie na nogach się trzyma? Ja go samego
nie poszuję! O, pozwólcie mi iść z nim razem! —
spojrzała błagalnie na rewkoma, który rzęgnął i
jej się przyjaźnie, z odzieniem ludzkiego współczucia.

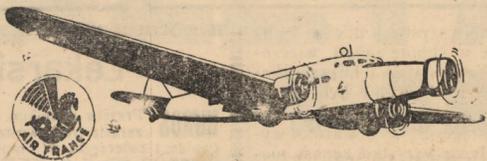
— 163 —
wiadomością, że komitet radzi nad sprawą
niezwyczajną, i kazał strażnikom zatrzymać się w
szope do jutra rana. Wkrótce, otem dzieci wójta
przygnioły więźnikom d'ban k n laka i spory wę-
zelek pliczonow kartofli. Wandzia zaprosiła do
współnej uc ty obu żołnierzy i usiłowała nawigac
z nimi rozmowę, chaci się dowiedzieć, jakie jest
dołożenie wojenne i czego dla siebie można się
spodziewać. Niestety jednak z talizy nie rozu-
mowali wcale no polsku. Wandzia zaś nie znała tak
dobrze rosyjskiego języka, żeby mót zadawać py-
tania. Dla wujś spojki rozmowie i, posiliwszy się
posjennim, wróciła znów na som do wujś. Nie
marta więcej ze zdziwienia, że jastero orzad go-
dzina tak tręgliznie patrzyła na b'ęg wydarzeń.
— Zawsze się martwię hyle czego! — str-
fowała się w duchu — Chłojcy napewno śmeli-
hy się ze mnie, że jestem teobrzyw'aba. Im e-
lioy rację. Ale przanież wujko także myślał, że go
zaszawia. Wiedzenie oboje straciliśny panowanie
nad nerwami. Wujko, to nie dziwnego, chory i rze-
cz, stary — ale ja, młoda i ztrowa — to wsiydi!
Ludna ze mnie skautka!
Gdy noc zapadła, pa i Zarembo namówili Wan-
dzia, żeby starała się zasnąć. Niewiedomo, co ich
jutro czeka, zawsze lepiej nazbierać trochę sił po
ostatniej dobie, która tyle wruzuzeł im przyniosła.
Poleżali się więc oboje na słomie i wkrótce zaszeł
głęboko. Jeden z żołnierzy, pełniąc wartę, chodził
tam i napowrót przed wrotami stodółki. Drugi po-

— 163 —
— 164 —
— 165 —
— 166 —
— 167 —
— 168 —
— 169 —
— 170 —
— 171 —
— 172 —
— 173 —
— 174 —
— 175 —
— 176 —
— 177 —
— 178 —
— 179 —
— 180 —
— 181 —
— 182 —
— 183 —
— 184 —
— 185 —
— 186 —
— 187 —
— 188 —
— 189 —
— 190 —
— 191 —
— 192 —
— 193 —
— 194 —
— 195 —
— 196 —
— 197 —
— 198 —
— 199 —
— 200 —

Nr. 42
Listy ora
lotnicza
Kurytybie
nia aż do
ki do go
godz. 8
AZI
RO
Od szes
w sertonie
z chwilą g
ska zaczę
Jatany w
W iscie
powstały
potem No
Ziemia ba
ści „terra
isć w cen
pania wy
mie na k
w odległ
Oczywiśc
jąc głód
gromadn
lonii z ży
obecnie o
Orle, mie
gas, Apuc
Kolonia
cnie War
li Czesi z
dobali so
madnie
różnych s
Sta Catar
ny a naw
Ci starzy
cy, na og
przyjecha
wadzili go
Każy ka
puszczy za
rowo. Gos
dzie z
ale daje
urodzajne
(mama)
p, a takz
brze: kuk
mandioka
rosną wa
dochód n
niści.
Co do
dzo pięk
wodu ży
wet zbyt
liście, a z
szek dob
Pr
ka, któr
Pokoj
pojedyn
nie od
od 12
wa, obs
I
w noc
DOS V
Ważne
Szyon
tów to
z rana
pierws
ALFA
Cur

AIR FRANCE

Listy oraz przesyłki pocztą lotniczą nadawać można w Kurytybie w kierunku południa aż do Peru w poniedziałki do godz. 6 w Agencji i do godz. 8 na Poczcie Głównej. W kierunku północy aż do Natalu, Afryki, Europy, Polski, Azji. w piątki do godz. 6 w Agencji i do godz. 8 na Poczcie Głównej.



Informacji udziela Filia Kompanii:

Rua 15 de Novembro, 622 --- Telefon 2450
KURYTYBA

PÓLNOĆ PARANY

— List z Londryny —

Od sześciu lat powstał ruch w sertonie, na północy Parany, z chwilą gdy kompania angielska zaczęła budować kolej od Jatahy w kierunku rzeki Parany. W iście amerykańskim tempie powstały miasteczka Londryna, potem Nova-Dantzig i Rolandia. Ziemia bardzo żyzna, w większości „terra-roxa-apurada”, zaczęła isiać w cenie, tak że wkrótce kompania wyprzedziła wszystkie ziemie na kilkanaście kilometrów w odległości od linii kolejowej. Oczywiście i nasi koloniści, czując głód ziemi, zjawili się tu gromadnie. Powstało kilka kolonii z żywiołem polskim, jak obecnie ośrodki większe Warta i Orle, mniejsze Rolandia, Arapongas, Apucarana i Lovat.

Koloniję czeską Nova-Vlast, obecnie Warta, na którą przyjeżdżali Czesi z Europy, wprędce upodobali sobie nasi koloniści i gromadnie zaczęli się zjeżdżać z różnych stanów, jak z São-Paulo, Sta Catariny, Rio Grande, Parany a nawet i z Espirito Santo. Ci starzy koloniści i przemysłowcy, na ogół czują się tu dobrze, przyjechali z gotówką i zaprowadzili gospodarstwa racjonalne. Każdy kawałek ziemi wydarty puszczy zagospodarowują w zrowo. Gospodarka jest wprawdzie z początku nakładowa, ale daje bardzo szybko piękne, urodzajne krzaki kawy, rycynusu (mamonu), bananów, abacaci i t. p., a także udają się bardzo dobrze: kukurydza, fiżon, kartofle, mandiołka i t. p., oraz świetnie rosną warzywa i drób, z czego dochód mają podmiejscy koloniści.

Co do bawełny, to rośnie bardzo pięknie, bujnie, ale z powodu żyzności ziemi wyrasta nawet zbyt wybujała w gałęzie i liście, a zato mało wydaje szybkę dobrej waty. Okazuje się

brak znajomości kolonistów, systemu plantacji japońskiej „podar o pé”. „Podar o pé”, polega na obcinaniu krzaka, — rozumie się przez obrywanie nowych pędów-gałązek, wypustków, oraz przycinaniu czubów głównych pędów, aby zwolnić rozrost krzaka, przez co będąc małym a silnym krzakiem wyda kwiat mocny z szyszką dobrze pękającą o pierwszorzędną bawełnę. Zarazem wielu farmerzyków przyczyna jeszcze krzenie krzaka, t. j. w okolicy pnia od 30 do 60 ctm. podcinając korzenie, przez co krzak nie rośnie tak bujnie w górę, zato staje się grubszym i daje więcej pełnowartościowych szyszek.

Kolonie, czy też daty, albo place w mieście, są zwykłe drogie, kupuje się jednak systemem spłat na raty. Spłatę ułatwia sprzedaż drzewa budowlanego, które jest chłonnie nabywane na wywóz.

Druha kolonia, Orle w odległości od Rolandii 19 klm. jest zamieszkała przeważnie przez świeżo przybyłych emigrantów z Polski. Ci czują się znacznie gorzej niż starzy koloniści, gdyż klimat dla nich zbyt gorący, aklimatyzację przechodzą ciężko, przytem pozbawieni wszelkiej opieki czy to czynników polskich, czy też duchownych, nie umieją sobie poradzić w początkach egzystencji w nowych dla nich warunkach. Przytem przyjeżdżają zwykle bez pieniędzy na zagospodarowanie.

Dzięki kolei okolica oraz miasteczka, jak Londryna, Nova-Dantzig, Rolandia, rozwijają się szybko, powstaje przemysł różnorodny. N. p. Rolandia, która powstała dopiero trzy lata temu, posiada już kilkadziesiąt domów z wyrobionym, własnym, uprzemysłowionym życiem półmiejskim... Chwilowo kompania nie buduje

dalej kolei, więc rozwój dalszych osiedli jak Arapongas, Apucarana, Lovat i t. d., nie idzie już w tak szybkim tempie. Największym bogactwem rolnictwa tu-tejszego będzie kawa, która bardzo szybko rośnie, bo już w trzecim roku daje zbiór. — Odczuwa się jeszcze brak uprzemysłowienia rolniczego. Produkty, które w miejscu pełnymi rękami wydają plon hojny, wotają o wywóz. Tak n. p.: hodowla świń, plantacje rycynusu i bawełny. Mogłyby powitać w miejscu fabryki smalcu, wyrobów mięsnych i t. p. Przetwórcze z nasion bawełny i orzeszków rycynusu t. j. oliwy jadalnej, leczniczej i oleje przemysłowe. Fabryki mąki z mandioki, apim, araruty, przędzalnicie nici i inne uprzemysłowienia możnaby w tej okolicy jeszcze wykorzystać, gdyż dostęp kolejowy jest dogodny, a przytem postęp idzie szybkim krokiem. — Wzmiankę tę piszę, bo może trafią się między naszymi Rodakami ludzie, którzy zechcą wziąć się do tej pracy, zanim wyprzedzą nas inni. Obserwator

Z POLSKI JAK PRACUJENAJWIĘKSZY POLSKI STATEK WĘGŁOWY „ROBUR VII”

W lipcu odbyło się poświęcenie nowego parowca s/s „Robur VII” zbudowanego na zlecenie firmy „Polskarob” w Szkocij. W ciągu tego stosunkowo krótkiego okresu statek wykazał dużą sprawność, 30 tysięcy ton ładunku i 7 tysięcy mil morskich podróży świadczą nie tylko o sprawności obsługi, ale też o technicznych walorach statku. W powyższym okresie statek odwiedził Gdynię trzy razy, Szkocię i Danię po cztery razy, Holandię dwa razy i raz był w Norwegii. Podczas jednego postoju w Gdyni statek ten został załadowany w ciągu 12 godzin, a wyładowany w Amsterdamie w ciągu 31 godzin. Tak wysoka sprawność mogła być osiągnięta tylko dzięki niezwykle dużym lukom statkowym, przystosowanym do przetwarzania masowych towarów. Podczas tych podróży przy dobrej pogodzie s/s „Robur VII” osiągnął nieprzeciętną dla towarowych statków szybkość, robiąc 11 węzłów w balastie i prawie 10 węzłów z ładunkiem.

W C.O.P. WRE PRACA

W sierpniu w okręgu kielecko-radomskim wzmożił się bardzo znacznie ruch budowlany. Oprócz budynków prywatnych, szkół, szpitali itp. ruch budowlany ogarnął również przemysł, który przystąpił do rozbudowy swoich przedsiębiorstw oraz do budowy nowych fabryk.

W Kieleckim rozpoczęto obecnie budowę wielkiej fabryki samochodów i motocykli, która w przyszłości zatrudni około 2000 robotników. Związek spółdzielni spożywców „Spółem” po wybudowaniu fabryki bulionów i przypraw do zup, rozpoczął obecnie budowę fabryki drożdży. Zakłady Ostrowieckie przystąpiły do budowy nowoczesnej fabryki kół samochodowych wszystkich typów.

Powstaje również fabryka narzędzi dentystycznych oraz nowoczesna fabryka kafla, urządzone według najnowszych wymagań technicznych i zaopatrzone w obrabiarki.

Na ukończeniu jest budowa fabryki sprzętu radiowego, a ponadto rozpoczęto budowę dwóch innych fabryk. Rozpoczęto duże inwestycje w przemyśle farbiarskim, oraz przystąpiono do budowy nowej fabryki farb chemicznych.

Pod Sandomierzem znajduje się obecnie w kociołowym stanie budowy fabryka wyrobów porcelanowych, a ponadto uruchomiono fabrykę przetworów owocowych.

Rozbudowa przemysłu okręgu kielecko-radomskiego wpływa w dalszym ciągu dodatnio na życie gospodarcze, powodując zwiększenie się liczby zatrudnionych robotników.

Wesoły Kacik

W IRYTACJI
W restauracji siedziało tylko dwóch gości, a mimo to poszli poskażyć się wśluszceniowi na brak nalczytej obsługi.
Gospodarz zirygowany biegnie na salę i na cały głos woła na kelnerów:
— Co u diabła głupim dwóm gościom nie możecie dać rady, a co będzie dopiero, gdy sala będzie pełna?

— Co u diabła głupim dwóm gościom nie możecie dać rady, a co będzie dopiero, gdy sala będzie pełna?

LOT 11x55 metrów, z małym domem, studnią z dobrą wodą, z drzewami owocowymi, w Merces, 15 minut omnibusem od placu Tiradentes — na sprzedaż. Cena 4.500\$000. Tamże na sprzedaż narzędzia stolarskie i ślusarskie. Informacje: Rua Bar. Rio Branco nr. 18, od godz. 5-6 po poł.

SZANIER na sprzedaż, 7 kilometrów od Kurytyby, 4 akry, z potokiem. Dużo drzew owocowych i wina. Podobnie sprzedam teren na przedmieściu Merces, 40x50 m. z domem drewnianym; cena 2.500\$000. Wiadomość: Rua Floriano Peixoto, 59 BAR JACO, od godz. 11-12 codz.

HOTEL na sprzedaż, znakomita sposobność. W samym centrum Kurytyby. Czysty zysk od 1 do 3 kontów miesięcznie. Powód sprzedaży i bliższe informacje poda przez grzeczność p. Ernani Cassapula, zawiadowca firmy „Expresso S. Paulo-Curytyba”, r. 15 de Nov. nr. 49 w Kurytybie. Telefon 2-0-3-5.

Polcaj „Gazetę” sąsiadom



Poniżej ceny sprzedaje meble jedynie CASA DAVID
Ładne meble w polskim stylu. Posiadamy wyprzedzący 10 proc. i 20 proc. opustu. — Ujrzeć, to znaczy uwierzyć! Przyjdźcie do CASA DAVID, zanim kupicie gdzieś indziej

Meble? — Tylko CASA DAVID
Uważajcie, skład ma 4 drzw.
Mamy też maszyny do szycia

CASA DAVID
Rua S. Francisco nr 322 — Telefon 1-6-7-1

CASA JACOB
Avenida João Gualberto, 30 — Telefon 2312
Meble, sienniki, i kupy. Maszyny do szycia wszelkich marek
KUPUJE I SPRZEDAJE
Meble i wszelkie urządzenia domowe
Sprzedaje na spłaty

Naprawa maszyn do szycia

Wasza maszyna do szycia potrzebuje naprawy? — Zwróćcie się do specjalisty
NARCISO MORONA
Rua S. Francisco, 329
Naprawia także rondle, garnki i inne statki kuchenne.

Dr. M. Matiskei

ADVOGADO
Spadki
Pomiary sądowe
Wypadki przy pracy
Obrona
Malet

LEKARZE

Dr. Aleksander Dobrowolski
Klinika medyczno-chirurgiczna
Leczenie żyłaków, wrzodów, hemoroidów. Chirurgia ogólna. Syfilis, choroby weneryczne. Własne laboratorium do analiz.
KONSULTORJUM: Pracę Tiradentes, 322. Od 13 do 12 i od 3 do 6 godz.
MIESZKANIE: Rua 13 de Maio, 879; Telefon 1036.

Dr. JANINA WĄTROBIANKA

CHOROBY DZIECIĘCE I KOBIECE
— PORODY —
KLINIKA OGÓLNA
— WYJAZDY NA KOLONJE —
Konsultorium i rezydencja:
MARECHAL MALLÉ

Dr. Józef Czaki

Choroby kobiet i klinika ogólna
W czwartki w piątki od 1 do 3.
Apteka Steinfeld ul. Com. Araujo.
Zamiast w ZPOKu—Rua Visc. Rio Branco, 1197 — udziela porad dla niezamożnych
czwartki i piątki od 10 do 11,30
Dla członków Związku Polskiego i ich rodzin cena porady 5\$000

DR. DANTE ROMANÓ

Z praktyką w szpitalach berlińskich
Internista Szpitala Ewangelickiego Santa Casa de Misericórdia w Rio de Janeiro. Profesor sekcji operacyjnej na Fakultecie Medycyny. Leczy syfilis, choroby dróg moczowych i kobiece. Promienie ultra-fioletowe, operacje wyrostka robaczkowego, przepukliny, hemoroidów, wrzodów i nowotworów, chirurgia pochwy rozrodzić jajników, urzędów, pęcherza, nerek, żołądka, płuca, gruczołów, watroby, i t. d.
Konsultorium: Pracę Tiradentes, Nr. 554 (nad apteką Mierwa); Rezydencja: Pracę Senador Corêa, 4

Dr. Carlos Heller

Z praktyką w szpitalach w Hamburgu, Paryżu i Wiedniu. Szef kliniki ginekologicznej i taktytu medycyny.
Klinika medyczna. — Choroby piersiowe, skórne, pociowe. — Promienie ultrafioletowe.
Konsultorium: — Farmacia Avenida, av. João Pessoa, 68 — od 10,30 do 11,30 i 4 do 6. — Farmacia da Ordem Pracę da Ordem od 9 do 10.
Telefony: Konsultorium 875
Mieszkanie 424

DR. M. ISAACSON

Profesor Fak. totu Medycznego na Uniwersytecie Parańskim
Operacje i pomoc przy porodach. — Choroby kobiece. — Gruźlica. — Dżaternja. Promienie ultra-fioletowe.
Konsultorium: Pracę Zacharias, 623 2-gie piętro. Tel. 1163. Rezydencja: Rap, Bruno Figueira, 110 (Batel.)

UZYWANY oficjalnie w wojsku

ELIXIR „914”
Po kilku dniach użycia tego lekarstwa zauważyć można:
1.) — Krew czystą, wolną po wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
2.) — Zniknięcie pryszczków, egzemy, wrzodów, swędzenia, ran jęczących etc.
3.) — Zniknięcie zupełnie REUMATYZMU, bólu w kościach i bólu głowy.
4.) — Zniknięcie objawów syfilitycznych i wszelkich niedomagani spowolnionych przez syfilis.
5.) — Żołądek i kiszki w doskonałym stanie, bo „ELIXIR 914” nie atakuje żołądka i nie zawiera jodu, etu.
Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew które posiada świadectwa szpitali od specjałów oczu i chorób syfilitycznych.
PODWÓJNEFLASZKI zawierają 2 razy więcej płynu „ELIXIR 914” a kosztują o 20 proc. mniej, niż dwie zwykłe flaszki.

KURS NOCNY BEZPŁATNY DLA DOROSŁYCH

Gimnazjum „Novo Atheneu” współpracując z krajową akcją mającą na celu rozpowszechnienie nauki, otwarło z dniem 13 maja bezpłatny kurs szkolny dla osób dorosłych, funkcjonujący w nocy. Zapisy codziennie „NOVO ATHENEU”
R. Aouidabam, 278 — Telefon 378

Dr. LUDWIK WOLSKI

ADWOKAT
Prowadzi sprawy cywilne, handlowe, spadkowe i kryminalne. Pośredniczy w załatwianiu spraw w Polsce
Rua Brigadeiro Franco, 1488.
KURYTYBA.

DENTYŚCI

Dyplomowany Lekarz Dentysta

J. Furmaniak
SCHMIDTINGEROWA
Leczenie zębów, plombowanie, wyjmowanie zębów, wprawianie sztucznych zębów, szczęk i t. d.
Rua Palmeira, 65 — Villa Lustoza (blisko C. do Parana)
Przyjmuje od godz. 8-12 i od 1-5 oopoi.

DYPLOMOWANY

LEKARZ DENTYSTA
Jan Skalski
posiadający 10-letnią praktykę, wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki, starannie i po najniższych cenach.
Godziny przyjęć: od 8 do 12 i od 13 do 18
Rua Emiliano Perneita 670
Kurytyba — Paraná

Dyplomowany dentysta

J. Campelli Filho
KONSULTORJUM:
Rua Emiliano Perneita, 97
(naprzeciwko Szkoły Normalnej)
PORADY od 9-11 i od 1-6

Maria Kryńska

Dyplomowany Lekarz-dentysta
przyjmuje od 1 do 6 pop.
Ul. Ebano Pereira nr. 356
Telefon 1-2-8-8

„A BRANDINA”

Wielka parowa fabryka cukierków pierwszorzędnych, pastylek gumowych, pomadek i t. d.
Cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. Oprócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Upraszamy się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najlepszymi i najsmakowniejszymi w Kurytybie. Każdy Polak powinien kupować tylko cukierki z polskiej fabryki
„A BRANDINA”
Specjalność fabryki! Jaja cukrowe
BRACIA SOBANIA
Rua Nunes Machado, 300-304
Curytyba - Telefon, 1423 - Paraná.

Nauka Kroju

Praktyczny podręcznik Heleny Gryzeko z modelami i objaśnieniami. Dzieło bliźniacze i krzewienie. — Książka bardzo użyteczna w każdym domu.
Cena 4\$000
Zamówienia przyjmują „Gaz. Polska

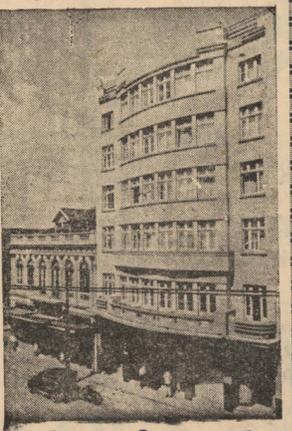
Przyjeżdżając do Kurytyby, zatrzymaj się w
Hotel dos Viajantes
(HOTEL POLSKI)
Rua Ebano Preira, 44
Nabyty i kompletnie urządzone przez nowego właściciela, Polaka, który poleca do usług Szan. Klienteli.
Pokoje frontowe, pięknie i komfortowo urządzone dla rodzin i osób pojedynczych po cenach niższych: 8\$, 9\$ i 10\$ dziennie — miesięcznie od 180\$000. Pokoje nie frontowe: 6 i 7\$ dziennie — miesięcznie od 120\$000. Bez jedzenia 3\$000 — miesięcznie 55\$000. Kuchnia wyrobowa, obsługa pierwszorzędna. Auto do dyspozycji.
Dostarcza się marmity od 2\$500. Restauracja otwarta w dzień w nocy. Obiady i kolacje 2\$500.
Szan. Kliencie: chcecie być dobrze obsłużony? Odwiedź HOTEL DOS VIAJANTES.

Ważne dla przybywających na krótki czas do Kurytyby

Szyjemy ubrania i sobretudy (jesionki) z własnego jak i klientów towaru podług miary w przeciągu 8 godzin. Zamawiając z rana oddajemy wieczorem tego samego dnia ubranie gotowe pierwszorzędna robota. Wielki skład kaszmirów, birmów jak ubrań gotowych.
ALFAATARIA FABRICA DAS ROUPAS FEITAS I CASA ABC
Curytyba—Pracę Dr. Generoso Marques 1, 286
Rua 15 de Novembro 4

PALACE HOTEL

KURYTYBA
Rua Barão do Rio Branco 62
Telefony 989 i 990
Caxa postal 469
70 POKOI Z WODĄ ZIMNĄ I GORĄCĄ, 10 ODDZIAŁÓW Z ŁAZIENKAMI PRYWATNYMI, 2 WINDY, SALON DLA RESTAURACJI, HALA I BAR
KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA
Auta na stacji do dyspozycji dla gości
Właściciel:
Marcin Jaruga



W przededniu POWROTU Śląska do Polski

Opis Zaolzia
Dziennik ar. amerykański Junius B. Wood wysłał następujący opis chwili, gdy Czesi opuszczali Śląsk: Cieszyn, 1.10. Po szeregu nocy z egipskimi ciemnościami, jakie panowały wzdłuż granicy w obawie przed atakami powietrznymi, tej nocy płonęło w całym Cieszynie światło, lecz gdy w polskiej części panował nastrojowy podniosły, to w czeskiej znać było ostatnie chwile przed wyprowadzką. Przebiegł dziś cały szmat Śląska między Olzą i Ostrawicą, który Polska zajmie bez walki. Mój samochód był ostatnim, który wjechał na ów obszar, dziś jeszcze czeski, a jutro już polski.

Zołnierze zbierali się wzdłuż gościńca, w oczekiwaniu aut ciężarowych, które miały ich powieźć na posterunki wzdłuż nowej granicy. Rodziny żandarmerii, urzędników, nauczycieli czeskich i wszystkich tych, którzy przesładowali ludność — uciekali, lecz spotkałem zadziwiająco wielką liczbę rolników, jak oddawali się najsłabszemu swym pracom na roli wzdłuż drogi, na której taki ruch panował.

Cieszyn jest największym miastem tej części Śląska. Jest on w czeskiej swej części pustawy, gdyż spora część ludności wyjechała w ostatnich dniach w Bełskidy, aby nie znaleźć się na linii ognia. Teraz wszyscy wracają i na twarzach znać zadowolenie, i to podwójnie: niema wojny i ziemia śląska wraca do swej macierzy.

Jak reszta Czechosłowacji, tak i Śląsk pozostaje odcięty od świata, bo komunikacja telegraficzna i telefoniczna zajęta przez rząd, nie jest dla zwykłego obywatela dostępną. Musiałem przejść przez most; i udać się do polskiej części Cieszyna, by nadać niniejszą depeszę. Ile tu z tej strony radości i wesela, że rozdarły przed 20 laty polski Śląsk znowu się jednoczy!

Nie będzie przelewu krwi!
Kwatera główna polskich sił zbrojnych znajdowała się w Góleszowie, przy stacji węzłowej o kilkanaście km. na wschód od Cieszyna. W piątek zostały wydane rozkazy do marszu za Olzę, który miał się rozpocząć dn. 1.10 o godz. 10 z rana — bez względu na to, czy okupanci

czescy będą stawiali opór lub nie. Tymczasem w sobotę nadeszły z Warszawy rozkazy innej treści. Praga oddaje Śląsk dobrowolnie, i wmarz na czeskie przedmieście Cieszyna odbędzie się jutro, bez użycia broni.

Mieszkańców Cieszyna po obu stronach Olzy ogarnął zapał nie do opisania — jak donosi amerykańska agencja „United Press”. Na wiadomość z Warszawy, w okamgnieniu całe miasto utonęło w sztańdarach. Spełniło się jego największe marzenie — i to tego w sposób pokojowy. Koło zamku, opodal mostu ustawiono donośny głośnik radiowy. Najpierw odezwały się z niego dźwięki hymnu państwowego „Jeszcze Polska nie zginęła”, na co za rzeką poczuli się gromadzić ludzie, o niczym jeszcze nie wiedząc. To komunikowanie się ludu jednej krwi przez zamkniętą granicę i podanie Zaolziańcom wiadomości, iż jutro będą wolni, obfitowało w momenty wzruszające.

Na koniec wyrwano z nad mostu słup graniczny i poniesiono go wśród wiałów przez ulice miasta, jako zabytek ponurego 20-lecia.

W stolicy Polski
Na niewiele godzin przed rozpoczęciem marszu za Olzę, co do którego były już wydane ścisłe rozkazy — ogłosił rząd dn. 1.10 radosną wieść, że Czechosłowacja oddaje Śląsk dobrowolnie, skutkiem czego termin wmarz na Zaolzie zostaje odłożony na jutro. Wkrótce potem ogłoszono urzędowo, że po wcieleniu zabranej przez Czechów przed 20 laty części Śląska, rząd polski nie ma żadnych unnych wymagań i będzie mógł ze swej strony udzielić gwarancji dla przyszłych czesko-słowackich granic. Komunikat wyrażał pełne zadowolenie, że sprawa o Śląsk, która trwała od tylu lat, zakończyła się bez rozlewu krwi.

Gdy oficerowie sztabów generalnych polskiego i czeskiego zaczęli naradzać się na i szerególni co do przejęcia Śląska, po wszystkich miastach Polski sformowały się spontaniczne manifestacje. Na placu Marsz. Piłsudskiego w Warszawie stanęło 100 tysięcy obywateli, aby wysłuchać słów ministra Józefa Becka, wygłoszonych przez radio.

Min. Beck wspominał, jak to Czesi zdradziło i podstępem zawiadnęli Śląskiem w pierwszych chwilach odrodzenia Rzplitej i jak Polska nie zgodziła się nigdy na to brutalne oderwanie Zaolzia od macierzystego pnia.

„Przeszliśmy w tych dniach ciężką próbę — powiedział mowa — w której Polska zdała świetnie egzamin. Otrzymujemy to co nasze, bez jednego wystrzału. Powrót Śląska do Macierzy jest aktem sprawiedliwości, opartej na prawie ludu śląskiego do samostanowienia o sobie”.

Z placu Marszałka Piłsudskiego ruszyła manifestacja przed gmachem generalnego inspektoratu sił zbrojnych, aby wyrazić radość przed obliczem Marszałka Śmigłego Rydza, Marszałek przemówił krótko z balkonu, wywołując do jedności i zgody.

Godziny rozstrzygające
W sobotę z rana odbyła się na zamku warszawskim narada ministrów pod przewodnictwem prezydenta Mościckiego, z udziałem marszałka Śmigłego Rydza. Było wiadomo, że Praga radzi równocześnie i skłania się do dobrowolnego odstąpienia zagrabionej ziemi.

W czasie narad nadeszły na ręce prezydenta Mościckiego depesze od prezydenta Roosevelta, premiera angielskiego Chamberlaina i króla rumuńskiego Karola. Wyraziły one prośbę, aby prezydent Mościcki ze złością użyczył wszystko, co w ludzkiej mocy, dla uniknięcia rozlewu krwi nad Olzą. Nadeszła też równocześnie depesza z Japonii, od rządu w Tokio, skierowana na ręce ministra Becka, „Chociaż Japonia znajduje się daleko — brzmiały słowa telegramu — sympatyzuje bez zastrzeżeń z stanowiskiem Polski”. Był to kubet wody na pogróżki bolszewickie z Moskwy.

Gdy rząd polski radził, w pewnej chwili zadzwonił telefon z prośbą do min. Becka, że Praga chce rozmawiać. „Tu poseł Rzecyzpospolitej przy rządzie czeskosłowackim — brzmiał głos ministra Papego — w telefonie. — Mam zaszczyt oznajmić, że rząd praski przyjmuje nasze warunki i zgadza się na oddanie Śląska. W tej chwili otrzymatem właśnie urzędową odpowiedź. Zechce pan minister z okazji tego świetnego zwycięstwa przyjąć wyrazy nieopisanie radości wracających do Macierzy Ślązaków, a dołączam do nich wyrazy i moich uczuć”.

W chwilę później radosna nowina rozbrzmiewała już po całej Polsce — za pośrednictwem radia, telefonów i telegramów.

Za Olzą
Radosna wiadomość dotarła za

Olzą do wszystkich miejscowości jeszcze w sobotę przed wieczorem. W Cieszynie i bliższej okolicy sklepy bławatne były otwarte dłużej, aby podołać napływowi kupujących, lecz wkrótce wyczerpały się wszystkie zapasy materiałów białych i amarantowych, rozchwytywanych na gwałt. Każdy dom chciał mieć w niedzielę z rana polską chorągiew!

Wielką ulgę w sercach ludności sprawiła równocześnie wiadomość, że żołnierze polscy w armii czeskiej będą rozpuszczeni do domów i że będą zwolnieni z więzień czeskich więźniowie polityczni, wrócić tam za swoją polskość.

Dwój - państwo Czechów i Słowaków

Wybory nowego prezydenta
Benesz ustąpił, wyjechał z Czech — i nikt go nie żałuje. Jako prezydenta rep. ibliki sprawuje zastępczo gen. Jan Syrový. Najważniejsza rzecz w tej chwili, to odbicie plebiscytów, załatwienie sprawy z Węgrami, rozstrzygnięcie o losie Rusi przykarpacskiej, a następnie wytyczenie granic. Równocześnie republika musi przejść przeobrażenie wewnętrzne i dostosować się do nowych warunków bytu. Dopiero po załatwieniu tych piekących zagadnień można będzie rozpiąć nowe wybory do parlamentu, uchwalić nową konstytucję — i następnie dokonać obioru nowego prezydenta. Potrwa to szereg miesięcy.

Nowa orientacja
Czechów spotkał bardzo ciężki cios. Winni temu ich politycy, którzy zbudowali państwo z 7-niu narodów, za wielkie na 7-nilionowe siły różnnych Czechów. W nowych granicach państwo będzie narodowościowo jednolitym, zwartym, co mu da większą siłę, niż poprzedniej republice, która musiała się bronić stale przed ciążeniami otoczkowymi. Istnieją i mniejsze państwa w Europie, jak Szwajcaria, Dania, — a są szczęśliwie i zamożne. Czesi skupią też prawdopodobnie swój wysiłek w kierunku gospodarczym i przemysłowym. Jako państwo, urządzi się oni na wzór dawnej monarchii austro-węgierskiej. Nowa republika będzie się składała z dwóch równych sobie części: Czechy (Czechy i Morawy) oraz Słowacji. Tym sposobem Słowacy uzyskają całkowitą niezawisłość. Każde państwo będzie się łądziło osobno, a wspólnym będzie tylko prezydent, skarż (pieniądż) i stosunek z zagranicą.

Rząd słowacki
Słowacy odbyli zjazd w Żylinie i postanowili zorganizować sobie własne państwo w łączności z Czechami. Siedzibą Słowacji jest Bratysława (dawniej Preszburg) nad Dunajem, niedaleko granicy węgierskiej. Obrano 5-ciu ministrów z Jozefem Tisso na czele, jako premierem. Tisso należał do najbliższych współpracowników ks. Hlinki. Rząd słowacki składają ministrowie: sprawy wewnętrzne Franciszek Durczański, oświata Maciej Czer-

Lekarstwa dla bydła

KUROS Przeciw wszelkim chorobom zakaźnym, jedyny środek przy zarazie psokowo-racicznej (aftosa). Po.nosi siły żywotne organizmu i zwierzęcia. W ampułkach i fiaskach.
VITOS Zadaie się przez wianie do pyska, przeciw chorobom płucnym (pneumocenteritis) i rozwojnięciu u cieląt.
CRESOS Najlepszy środek przeciw robactwu w kiskach, wysoce skoncentrowany. Wyleczenie natychmiastowe.
PLAGOS Maść na rany, która nie tylko zabliznia ranę, ale nie pozwala rozmnażać się robactwu w ranie. Zastępuje jodynę. La ki po 250 gramów.

Przy jakiegokolwiek chorobie zwierzęcia, przyjdź zaraz lub pisz o informacje pod adresem

Laboratorios Raul Leite
Secção de Veterinaria—Rua Monsenhor Celso, 219—Kurytyba

ODGŁOSY
Ostatnie dni września i pierwsze październik przyniosły w prasie prawdziwą powódź telegramów o obecnym położeniu europejskim. Były również częste depesze, nadawane rzekomo z Warszawy w sprawie Cieszyna — i bałamutne. Np. dziennik „Est. de S. Paulo” przyniósł w sobotę 1.10 telegram agencji angielskiej Reuter, pochodzący jakoby z Warszawy z dnia poprzedniego, i zawiadamiający, że część terytorium czeskiego, położona między Katowicami, Pietrowicami, Cieszynem i Bielskiem została już zajęta przez wojska polskie! Telegram twierdzi, że wielką tę nowinę ogłosiło radio polskie. Korespondent angielski, nieznający dobrze polsko-czeskiego pogranicza, puścił kaczkę i posłał ją w cały świat, nadużywając dobrego imienia polskiego radia. Obszar powyższy leży w Polsce, to południowa, podbeskidzka część województwa śląskiego z Katowicami jako stolicą. Radio warszawskie ogłosiło chyba, że w czworoboku tym skupia wojska, gotowe do marszu za Olzę — a tu Angliczanie w zromem Lloyd Geogea, który to podczas układów pokojowych w 1919 r. w Wersalu nie umiał odróżnić Śląska (Silesia) od małopolskiej, biblijnej Cylcji — kaže nam te ziemie, od 20 lat należące do Polski, zdobywać na nowo! Cóżbyśmy powiedzieli, gdyby pisma europejskie miały kiedy przynieść taki telegram: „Wojska brazylijskie okupowały już część Argentyny i zajęły obszar, położony między Porto Alegre, Marcelino Ramos, Urugwaj i portem Rio Grande”? Brazylijskie przysłowie powiada „para Ingles ver — aby Anglik widział”, lecz okazuje się, że on nie zawsze widzi dobrze.

W prasie kurytybskiej spotykamy dużo odgłosów o Śląsku. „Gazeta do Povo” przyniosła w num. z dn. 29.9 rzeczowy opis sprawy cieszynskiej, a „Correio do Paraná” pomieściło dn. 30.9 wielki obraz Cieszyna. Ze prasa kurytybska o sprawach polskich jest zwykle dobrze poinformowana; zawiadzamy to profesorowi Janowi Chorośnickiemu, któremu należy się uznanie.

Zabawa w Abranches
Robotnicze T-wo Dobroczyńne (dawnej T-wo im. Władysława Jagiełły) w Abranches urządza w najbliższą niedzielę dn. 16. paźdz. wielką zabawę, połączoną z festywnem na wolnym powietrzu, z szuraskiem, loterią fantową, strzelaniem do celu, kołem szczęścia i tańcami. Zabawa rozpocznie się popołudniu, przed południem uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele. Dojazd tego dnia z Kurytyby będzie bardzo łatwy, bo z placu Ciel Eneas odchodzący będą co godzinie autobusy wprost do Abranches, poczynając od 8 rano. Zapraszamy Rodaków z Kurytyby i okolic, aby zechcieli przybyć na naszą zabawę.
KOMISJA

Lot do strażostery
Radio polskie ogłosiło, że wzlot balonu „Gwiazda Polski”, który miał się odbyć w ostatnich dniach września — został odłożony do października, a to w oczekiwaniu pomyślniejszych warunków atmosferycznych, gdyż w zapowiadzianym pierwotnie terminie warunki powietrza były niekorzystne.

Lot do strażostery
Radio polskie ogłosiło, że wzlot balonu „Gwiazda Polski”, który miał się odbyć w ostatnich dniach września — został odłożony do października, a to w oczekiwaniu pomyślniejszych warunków atmosferycznych, gdyż w zapowiadzianym pierwotnie terminie warunki powietrza były niekorzystne.

BANCO ALLEMÃO TRANSATLANTICO

KURYTYBA
Rua Marechal Floriano Peixoto, 31-41
Caixa Postal „N” — Adres tel. „Bancaléman”

FILIE W BRAZYLII:
Bahia — Porto Alegre — Rio de Janeiro — Santos — S. Paulo
Zakład Macierzysty:
DEUTSCHE UEBERSEEISCHE BANK — Berlin

Postugujemy się tym bankiem we wszystkich transakcjach handlowych i pieniężnych.

Obsługa grzeczna, szybka dyskretna

OCZEKUJECIE POLSKI MATERIAŁ FOTOGRAFICZNY NIEDORÓWNANY W JAKOŚCI

Ero

Wylączni Przedstawiciele na Brazylię
„SULBRASPOL”
SOCIEDADE COOPERATIVA

PORTO ALEGRE Rio Grande do Sul
Rua Siqueira Campos, 1170 caixa postal, 246

RE
I AD
Braz
(daw
Tel
Pren
W Bra
W Arg
Zagru
Pras
Cz
NR
B
(PAT
do Pol
wartość
dowego
ny ze s
ralnymi
przemys
cenną
miejscu
brzymie
go, zale
Karwiń
ciwierc
żne gat
mezmi
flustu, c
o wysok
8.200 k
od ciepl
sko 20,9
palf na
bliczn
milijon
i 800 t
wydoby
nie, o
lej w
nów to
lion to
skupia
tego 7
to istni
których
nysł
Śląsk
niez po
ki czeń
zakłady
bów m
nieta w
cu, co
ropie,
ni mo
tapia w
450 ty
rocznie
tenows
tys. ton
li, 400
250 tys
hulnic
na sam
nosi bi
produkt
sowego
Przem
liczne
wytwó

Daw
wielki
Caly k
miast
ty prz
uton
prowo
otrzym
tek w
ledwie

Rek
warsz
litech
darstw
szuk
senat
gratul
kiemu
Rydz
z pow
Polsk
sze g
skiej.

W
czyst
w ojev
ków
wiat
Śląsk

I